



SPORT Już w poniedziałek, 19 sierpnia, PIŁKARSKI DZIENNIK W REGIONIE, a w nim skład, terminarze, III liga, IV liga i klasy okręgowe. Bezpłatny dodatek będzie dostępny razem z Dziennikiem Wschodnim – w wydaniu papierowym w kioskach lub jako e-wydanie. www.dziennikwschodni.pl/e-wydanie

PIĄTEK-NIEDZIELA
16-18 SIERPNIA 2019

Redaktor wydania:

Łukasz Minkiewicz

Cena 2,90 zł

(w tym 8% VAT)

Rok XXV Nr 158 (6615)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325



Żywioł zniszczył im sady



FOT. FRANCISZEK GOSZCZYŃSKI

Straty liczone w milionach złotych. Zmarnowany dorobek kilku lat pracy i sadownicy z trudem kryjący łyż. Burza zdemolowała kilkadziesiąt hektarów sadów jabłoniowych w pow. kraśnickim.

– Byłem w sadzie jeszcze przed północną. Rano przyjeżdżam, a tu wszystko wywrócone – mówi Andrzej Olender, właściciel sadu w Majdanie Bobowskim w gminie Urzędów (na zdjęciu). Potężna wichura przeszła w nocy z poniedziałku na wtorek. Zrywała dachy, niszczyła gospodarstwa. Powiat kraśnicki był jednym z tych, który ucierpiał najbardziej. – Dookoła zrobiło się białe. Błyskało, jeden wielki huk – opowiada Jarosław Suchanowski, którego jabłonie rosną po sąsiedztwie z drzewkami pana Andrzeja. – Rano zadzwonił kolega, że z moim sadem jest dramat i żebym szybko przyjechał.

W sumie całkowicie zniszczonych jest ok. 35 hektarów sadów. Na 150 hektarach drzewa są częściowo wyłamane i pochylone. Pomoc sadownikom obiecał wojewoda.

WIĘCEJ STR. 11

Ciężko pobity trener walczy o powrót do życia

POTRZEBNA POMOC Wiesław Nowak to znany w Lubartowie trener i społecznik. Nad jeziorem Białka brutalnie pobił go 31-letni mężczyzna. Teraz nie mówi i jest sparaliżowany. Rodzina zbiera pieniądze, by pomóc mu wrócić do zdrowia

Paweł Puzio

Do niedawna 68-letni Wiesław Nowak był w doskonałej kondycji. Postawny, wysportowany, aktywnie działał. Jest prezesem i trenerem w Młodzieżowym Klubie Lekkoatletycznym „Nefryt” w Lubartowie. To on organizował m.in. Ogólnopolskie Biegi Lewarta. Dziś jest przykuty do łóżka, od kilku tygodni leży w szpitalu.

Noc z 19 na 20 lipca skończyła się dla niego tragicznie. Pan Wiesław odpoczywał nad jeziorem Białka.

– Tata został zaatakowany po wyjściu z jednego z barów. Zeznań świadków wynika, że atak nastąpił od tyłu, dwa razy.

Po pierwszym wstał o własnych siłach i szedł dalej. Napastnik nie odpuścił, uderzył drugi raz, był bardzo brutalny – opowiada Weronika Nowak, córka pana Wiesława Nowaka.

Agresorem okazał się pijany 31-letni Paweł M., mieszkaniec powiatu lubartowskiego. Bił, kopał, kipiał agresją. Pan Wiesław ledwo uszedł z życiem. Z połamaną czaszką, krwawkami w mózgu, ciężko ranny trafił do szpitala w Parczewie. Później trafił do Lublina, gdzie przeszedł skomplikowaną operację neurochirurgiczną.

Obrażenia były rozległe. Lekarze nie widzieli, czy uda im się go uratować. – Złamana kość czaszki spowodowała pojawienie się dwóch krwawek, które wraz z mijającymi godzinami powiększały się i uciskały mózg – wymienia Weronika Nowak. – Lekarze na początku nie dawali mu żadnych szans na przeżycie, ale on się nie poddał i wybudził się ze śpiączki trzy dni po operacji. Wieloogniskowy uraz mózgu oraz niedokrwienie spowodowało, że konieczne było usunięcie płata kostnego. Uszkodzona została lewa półkula mózgu, odpowiedzialna za mowę oraz ruch kończyn po prawej stronie – dodaje zrozpaczona córka.

Patrol policji w kilka minut złapał napastnika.



Wiesław Nowak czynnie działał w sporcie. Teraz nie może chodzić i mówić

FOT. ARCH. RODZINNE

ka. Podobno był on po 9 piwach. Przyznał się do pobicia. Sprawę wyjaśnia prokuratura w Parczewie. – Prokuratorzy postawili mu zarzut spowodowania obrażeń ciała i narażenia ofiary na utratę życia. Wobec sprawcy zastosowano poręcznie majątkowe w wysokości 10 tys. złotych

oraz konieczność dozoru policyjnego pięć razy w tygodniu, zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego oraz zakaz nadużywania alkoholu. Teraz okazuje się, że obrażenia ofiary są poważniejsze. Po opinii biegłego lekarza prokurator może zmienić zarzuty – mówi Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Sprawca jest na wolności i czeka na proces.

Wiesław Nowak powoli wraca do zdrowia w szpitalu w Lubartowie. Niestety kontakt z nim jest ograniczony. – Tatę czeka długa rehabi-

litacja. Głęboki niedowład po prawej stronie ciała oraz utrata zdolności mowy i afazja sprawiły, że nie jest w stanie o własnych siłach wrócić do domu. Nie ma z nim też świadomego kontaktu. Codziennie widać jakąś poprawę, ale powrót do zdrowia będzie nie tylko długi, ale również bardzo kosztowny – dodaje córka.

Dlatego rodzina pana Wiesława prosi o pomoc. – Pomóżcie mojemu tacie stanąć na nogi, powrócić do biegania oraz umożliwić mu normalne życie. Szacowany koszt rehabilitacji w specjalistycznym ośrodku to minimum 4-6 tys. zł miesięcznie – mówi Weronika Nowak. – Zbiórka na rehabilitację w profesjonalnym ośrodku adresowana jest na moje konto osobiste o nr 85 2490 1044 0000 4200 8836 2105 (T-Mobile Usługi Bankowe/ Alior Bank) – dodaje. Stronę zbiórki można śledzić pod adresem: <https://pomagam.pl/bieganie>. Na chwilę obecną potrzeba 50 tys. zł. Do wczoraj udało się zbierać ponad 12 tys. złotych.

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek



DEBIUTANTKA. Beata Mazurek, pochodząca z Chełma europosłanka PiS, stwierdziła, że Szwedzi uciekają do Polski w obawie przed gwałtami. Zareagował minister sprawiedliwości Szwecji, Morgan Johansson. – To informację wysłane z palca. Prąd migracyjny idzie w przeciwnym kierunku. W latach 2017–2018, do Szwecji wyemigrowało ponad 8 tys. Polaków – stwierdził w gazecie Aftonbladet. Dodał, że prawdziwym problemem jego kraju są natomiast zagraniczne gangi złodziei, także tych z Polski, które odpowiadają np. za 90 proc. wszystkich kradzieży samochodów. – Jeśli szanowna pani poseł może coś w tym temacie zrobić, byłbym wdzięczny – zaapelował do Mazurek.

No to pani europoseł ma za sobą międzynarodowy debiut. Szkoda, że tak bolesny.

Wtorek



CHŁOP ŻYWEMU NIE PRZEPUŚCI. Za zgodą wojewódzkiego konserwatora zabytków z gruntów przy ulicy Rusałka w Lublinie zostaną wycięte trzy duże

zielone topole, bo „ze względu na znaczne rozmiary, pokrój i lokalizację stanowią zagrożenie bezpieczeństwa dla ludzi i mienia”. Nie wiedzieć czemu zlecenie na wycinkę nie obejmuje stojących obok czterech innych topól – uschniętych, bez kory, z połamanymi konarami.

Po co wycinać, skoro zaraz same upadną.

Środa



GDZIEŚ W UNII EUROPEJSKIEJ. Mimo głośnego apelu środowiska „Obywateli RP”,

unijna flaga nie zawisnie tuż przy białoczerwonej przed Urzędem Miasta w Puławach. Zgody nie daje prezydent miasta Paweł Maj. – Tu jest Polska i wisieć będzie jedynie nasza, polska flaga – tłumaczy.

Dziś urząd z flagą unijną to jak zająć z dzwonkiem na polowaniu.

Czwartek

ZAPAMIĘTANY. – Jedynym obrońcą, przeciwko któremu nienawidziłem grać był Jacek Bąk. Miał wszystko: twardy, inteligentny, z idealnym czytaniem gry – powiedział na łamach „L'Equipe” były reprezentant Francji, napastnik Djibril Cisse.

Ech, łza się w oku kręci. Dziś przed naszymi obrońcami nie pękają nawet amatorzy z Gibraltaru.

Palma tygodnia

PROMOCJA Przy ruchliwym deptaku koło stawu w Zwierzycu lubelskie Centrum Spotkania Kultur reklamuje repertuar na... 2018 rok. – Duże zainteresowanie turystów, niektórzy od razu kupują online bilety na ciekawe wydarzenia artystyczne – drwi podróżujący po Rostoczu pan Paweł. **Po co zmieniać repertuar, skoro nic lepszego się nie wymyśli.**

Zwykli ludzie, niezwykła praca

AKCJA Piszą o swojej pracy i publikują zdjęcia z hasztagiem #systemtoja. Do coraz bardziej popularnej na Facebooku akcji przyłączają się ratownicy medyczni z całej Polski. Wśród nich są Piotr Jewsiejczyk i Paweł Krysiak z Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Lublinie.

Katarzyna Prus

Piotr i Paweł od 15 lat pracują w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym w Lublinie. Są ratownikami medycznymi, dyspozytorami, prowadzą szkolenia z pierwszej pomocy.

– Przyłączyliśmy się do akcji #systemtoja, bo może w końcu ludzie zaczną dostrzegać ratowników medycznych, przestaną traktować nas jak anonimową grupę, która jest od tego, żeby przynieść i wynieść pacjenta i przestaną nas lekceważyć – tłumaczy Piotr Jewsiejczyk. – Podzieliliśmy się jedną z naszych interwencji i cieszymy się, że została dostrzeżona, że ludzie gratulują nam odwagi, skuteczności.

Chodzi o niedawną akcję na lubelskim LSM. Piotr i Paweł uratowali tam 85-letnią kobietę, która próbowała przejść przez balkonową barierkę i omal nie wypadła z pierwszego piętra. – Sytuacja była ekstremalna, właściwie nie mieliśmy czasu, żeby czekać na wsparcie strażaków. Piotr pobiegł do mieszkania klatką schodową, ja wspiałem się po barierce na



balkon. Kobietę udało się uratować. To jednak tylko jeden z wielu przykładów, bo takie interwencje zdarzają się dosyć często, nie tylko nam – tłumaczy Paweł. – To wymaga indywidualnego podejścia do każdego zdarzenia, szybkich reakcji. Pracujemy często w warunkach, w których ryzykujemy życie np. w niebezpiecznych sytuacjach

Na fejsbukowym profilu „To nie z mojej karetki” znalazła się jedna z interwencji Piotra i Pawła, ratowników z Lublina

podczas wypadków komunikacyjnych, w pomieszczeniach, gdzie może być tlenek węgla czy wreszcie z agresywnymi pacjentami i ich rodzinami – opowiada Piotr i dodaje, że dużo jest bezpodstawnych wezwań. – Nagminnie jest na przykład wzywanie karetki, tylko po to, żeby zostać przyjętym na szpitalnym oddziale ratunkowym w pierwszej kolejności – tłumaczy Paweł.

Ratownicy tłumaczą, że nie zależy im na rozgłosie. – Taka jest ta praca. Nie tylko nasza, ale też innych ratowników medycznych, pielęgniarów i dyspozytorów w Lublinie oraz innych miastach Polski. I o tym chcemy mówić – dodaje Paweł Krysiak.

Jak mówią, zarobki w ich zawodzie, nie są adekwatne do ryzyka, jakie podejmują, ani odpowiedzialności, z jaką wiąże się ich praca. – Brakuje chętnych do pracy, co staje się dotkliwie, braki kadrowe będą jeszcze większe. Ludzie odchodzą z zawodu, bo z samej pasji nie da się wyżyć. Ratownik medyczny jest cichym bohaterem, ale rzadko mówi się o tym, jak wygląda nasza praca – kończy Paweł.

Poprzednik zwolnił, następca przywraca

KULTURA Dwie osoby zwolnione przez poprzedniego dyrektora Centrum Spotkania Kultur w Lublinie w ostatnim dniu jego urzędowania, zostały przywrócone do pracy. Nowy szef instytucji wstrzymał także wypowiedzenia przygotowane przez poprzednika dla piątki kolejnych pracowników

Tomasz Maciuszczak

1 sierpnia funkcję pełniącego obowiązki dyrektora Centrum Spotkania Kultur przejął pełnił Marek Krakowski, były sekretarz lubelskich struktur Prawa i Sprawiedliwości. Ostatniego dnia w pracy poinformował podwładnych o wprowadzeniu regulaminu organizacyjnego. Zlikwidowany został Dział Badań i Współpracy Regionalnej. W wyniku połączenia Działu Marketingu i Współpracy z Mediami z Działem Sprzedaży i Obsługi Widza powstało Biuro Promocji i Sprzedaży. Nową komórką jest też Biuro Administracyjno-Eksploatacyjne, które zastąpiło dwie funkcjonujące dotychczas odrębnie jednostki.

W związku ze zmianami 31 lipca wypowiedzenia otrzymały dwie osoby, a według zapowiedzi Krakowskiego ten sam los miał spotkać

pięcioro kolejnych pracowników, których tego dnia nie było w pracy.

– Chcieliśmy uprościć strukturę organizacyjną i zlikwidować niewykonywane działania – tłumaczył powody wprowadzenia nowego regulaminu były dyrektor CSK. Pytany o, dlaczego ogłosił to ostatniego dnia swojej pracy, dodał: – Chciałem na spokojnie przygotować zmiany kadrowe i skonsultować je z nowym dyrektorem artystycznym (niedawno został nim Artur Tyszkiewicz – przyp. aut.). Gdybym potrzebował regulaminu, żeby zwalniać ludzi, to zrobiłbym to dwa miesiące temu, kiedy dokument był już zaakceptowany przez zarząd województwa. Nie można zarzucić mi pochopności w działaniu.

Złamanie praw pracowniczych zarzucili mu jednak członkowie jednego z działających w instytucji związków zawodowych, którzy

złożyli w tej sprawie zawiadomienie do Państwowej Inspekcji Pracy. W tej kwestii rozmawiali też z powołanym w miejsce Krakowskiego nowym tymczasowym dyrektorem Grzegorzem Orzełowskim. Doszło też do spotkania z marszałkiem Jarosławem Stawińskim.

– Wprowadzony 31 sierpnia regulamin organizacyjny zostanie utrzymany w mocy. Ale jednocześnie dwójka zwolnionych pracowników zostaje przywrócona do pracy, a przygotowane dla pięciu osób wypowiedzenia będą cofnięte – informuje Grzegorz Orzełowski. Czy to znaczy, że nie zgadza się z decyzjami poprzednika? – Nie chcę ich oceniać. Przeprowadziłem pełną analizę, rozmawiałem z kadrą zarządzającą i pracownikami i doszliśmy do wniosku, że będziemy pracować w dotychczasowym składzie.

Przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników CSK Anna Lisowska proszona o komentarz przyznaje, że według jej stanu wiedzy, nie wszystkie decyzje w tej kwestii zostały już formalnie wcielone w życie. Między innymi dlatego, że część pracowników, którzy mieli otrzymać wypowiedzenia, dopiero w przyszłym tygodniu wraca z urlopów lub zwolnień lekarskich. – Jesteśmy jeszcze w zawieszeniu. Czekamy na zamknięcie sprawy w stu procentach, ale po rozmowach z dyrektorem jesteśmy dobrej myśli – mówi Lisowska.

Według naszych informacji, po sygnale od związkowców, sposobowi wprowadzenia nowego regulaminu organizacyjnego przyglądają się już inspektorzy z Państwowej Inspekcji Pracy. Wśród nie otrzymaliśmy odpowiedzi na pytania w sprawie trwającej kontroli.

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Ksiądz odchodzi i wspiera LGBT

KOŚCIÓŁ – Jestem gejem i wierzę, że Bóg kocha mnie jako geja – napisał na Facebooku lubelski duchowny Łukasz Kachnowicz. Ogłosił też, że odchodzi z kapłaństwa. Arcybiskup wezwał go do pokuty „za publiczne zgorszenie”.

Katarzyna Prus

Oficjalnie od czerwca ks. Kachnowicz przebywał na urlopie. Ostatnio abp Stanisław Budzik podjął wobec niego kroki prawne – upomnienie kanoniczne, wzywające do pokuty i wyznaczające czas na powrót do diecezji. W środę wieczorem Łukasz Kachnowicz odniósł się do tej sprawy na swoim profilu na Facebooku.

– Mój biskup doskonale wie, że odchodząc wyraziłem się jasno, że początkowo myślałem o rocznym urlopie, ale ostatecznie zdecydowałem się odejść w ogóle – wyjaśnia Kachnowicz. – Napisałem, że jestem gejem i nie widzę miejsca dla siebie w Kościele jako ksiądz. Urlop roczny nie ma sensu, bo za rok nie przejdzie mi bycie gejem.

Dodał, że „życie w ciągłym wyparciu prowadzi do opłakanych skutków”. – Depresja, sięganie po alkohol, który odbiera rozum. Nie mogłem już tak żyć, bo zacząłem bać się swojego

życia – czytamy w oświadczeniu. – Coraz bardziej uświadamiałem sobie też, że Kościół, przynajmniej w Polsce, w praktyce jest homofobiczny. Jestem gejem i wierzę, że Bóg kocha mnie jako geja – podkreślił.

Dodał, że w polskim Kościele „zaczęła narastać narracja, w której słowo gej, LGBT, homoseksualizm łączone są z zagrożeniem, strachem”.

– Tak, wspieram LGBT+, nie żadną ideologię. Nie spotkałem dotąd ideologii. Spotkałem za to wielu ludzi. Stanę z nimi ramię w ramię w kolejnych marszach – zaznaczył.

Jego zdaniem biskupi są zaślepieni walką z „ideologią” i nie dostrzegają ludzi. – Czuje się w Kościele w Polsce gorszym sortem. Nie mogę wrócić, nie pozwala mi na to moje sumienie – zaznaczył.



Były duchowny jest zaangażowany w debatę w sprawie LGBT, uczestniczył m. in. w pierwszym Marszu Równości w Płocku 10 sierpnia. – Jestem człowiekiem, jestem LGBT. Jestem spod literki G – dodał na Instagramie.

– Ks. Kachnowicz został kanonicznie upomniany.

Z punktu widzenia prawa pozostaje księdzem, który swoim zachowaniem spowodował zgorszenie popieraniem ideologii wrogiej Kościołowi i Ewangelii, często wulgarnej, profanującej symbole święte dla wierzących – komentuje ks. dr Adam Jaszcz, rzecznik archidiecezji lubelskiej. – Czyny

Łukasz Kachnowicz podczas niedawnego wiecu „Lublin przeciwko przemocy”

JACEK SZYDŁOWSKI

homoseksualne są w Biblii określone jako grzeszne. Grzech należy wyznać przed Bogiem, odpokutować,

dążyć do poprawy i zadośćuczynienia.

Jak tłumaczy ks. Jaszcz, Kachnowicz w upomnieniu został wezwany do pokuty „za publiczne zgorszenie” i do wczoraj miał czas na skontaktowanie się ze swoim przełożonym. – Potem zostanie nałożona kara suspensy, która oznacza zawieszenie w wykonywaniu czynności kapłańskich. Dotyczy to zarówno sprawowania funkcji liturgicznych, władzy rządzenia i innych uprawnień – tłumaczy ks. Jaszcz. – Celem suspensy jest doprowadzenie do poprawy danego kapłana, który dopuścił się przestępstwa, i którego postępowanie zostało przez przełożonego uznane za szkodliwe i gorszące – dodał.

Jeśli suspendowany ksiądz podda się zarządzeniom swojego przełożonego, może prosić o zwolnienie z kary. – Jeśli duchowny dalej będzie trwał w uporze, jak określa to prawo kanoniczne, może zostać wydalony ze stanu duchownego – zaznaczył ks. Jaszcz.

Kto powalczy o Senat?

POLITYKA Wiele wskazuje na to, że największe partie opozycyjne dojdą do porozumienia w sprawie jesiennych wyborów do Senatu. Ciekawie robi się w Lublinie, gdzie obok przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości o senatorski mandat chce walczyć inny prawicowy polityk, były europoseł Mirosław Piotrowski

Tomasz Maciuszczak

Potwierdam, zamierzam startować do Senatu w okręgu obejmującym Lublin z własnego komitetu – mówi nam prof. Mirosław Piotrowski, gdy pytamy go o pojawiające się w ostatnim czasie plotki dotyczące jego ubiegania się o senatorski mandat. Prawicowy polityk związany z mediami o. Tadeusza Rydzika trzykrotnie był wybierany europosełem z województwa lubelskiego. W 2004 roku startował z listy Ligi Polskich Rodzin, a w 2009 i 2014 roku był kandydatem Prawa i Sprawiedliwości. Formalnie nie był jednak członkiem żadnej z tych partii, a po wyborach występował z ich delegacji w Parlamencie Europejskiego. Pod koniec ubiegłego roku zapowiedział utworzenie własnego ugrupowania. Ruch Prawdziwa Europa – Europa Christi miał wystartować w majowych eurowyborach, jednak formacja nie zdołała zarejestrować list i zebrać

wymaganej liczby poparcia we wszystkich okręgach. Piotrowski o miejsce w Senacie będzie najprawdopodobniej walczył właśnie pod szyldem swojego ugrupowania i jak dodaje, wystawi ono swoich kandydatów do wyższej izby parlamentu także w innych okręgach w kraju.

To może być spory problem dla Prawa i Sprawiedliwości. Według nieoficjalnych informacji do Senatu z Lublina ma startować szef lokalnych struktur partii, poseł i wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Krzysztof Michałkiewicz. W kuluarach mówi się jednak, że zabiega on w partyjnej centrali o wystawienie go na liście w wyborach do Sejmu i niewystawianie przez PiS w Lublinie kandydata do Senatu, w obawie przed ewentualną przegraną z byłym europosełem. Z posłem Michałkiewiczem nie udało nam się wczoraj skontaktować. Prof. Piotrowski ten wątek komentuje krótko: – Nie

było żadnych rozmów o współpracy z PiS.

Sytuacja, w której o Senat walczyłoby dwóch prawicowych polityków mogłaby być korzystna dla opozycji. Choć do Sejmu największe ugrupowania opozycyjne startują oddzielnie, to w przypadku wyższej izby parlamentu trwają rozmowy o porozumieniu między skupioną wokół Platformy Obywatelskiej Koalicją Obywatelską, Polskim Stronnictwem Ludowym, które wspólnie z Kukiz'15 startuje pod szyldem Koalicji Polskiej oraz blokiem lewicowym, w którym prym wiodą Sojusz Lewicy Demokratycznej, Wiosna i Razem.

– Jest jeszcze za wcześnie na podawanie nazwisk, ale będziemy mieć wspólnych kandydatów do Senatu – deklaruje Krzysztof Grabczuk, wiceprzewodniczący lubelskiej PO. Wiadomo, że z Lublina wystartuje radny wojewódzki Koalicji Obywatelskiej, były działacz .Nowocze-

snej Jacek Bury. W okręgu białskim pewniakiem jest były marszałek województwa Sławomir Sosnowski z PSL. Pozostałe kandydatury nie są jeszcze potwierdzone. W przypadku okręgu nr 14 (powiaty: lubartowski, łukowski, opolski, puławski i rycki) mówi się o szefie lubelskiego Komitetu Obrony Demokracji Krzysztofie Kamińskim, a jeśli chodzi o okręg nr 15 (powiaty: janowski, kraśnicki, lubelski, łęczyński i świdnicki) na giełdzie pojawia się nazwisko byłego posła, związanego z lewicą Arkadiusza Kaszni. Blok lewicowy może wskazać swojego kandydata także w Chełmie, a w grę wchodzi m.in. rektor chełmskiej Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej Michał Gołoś oraz przedsiębiorca z Włodawy Rafał Stachura. Jak słyszymy w nieoficjalnych rozmowach, największy problem opozycja ma w przypadku wskazania kandydata do Senatu z Zamocia.

Tragicznie na drogach



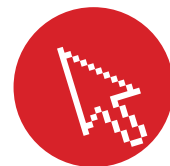
Wypadek w Łomazach

FOT. OSP ROSSOSZ

Siedem osób trafiło wczoraj do szpitala w wyniku wypadku, do którego doszło na drodze wojewódzkiej nr 812 niedaleko miejscowości Łomazy (pow. bialski). Do zdarzenia doszło po godz. 12. Zderzyły się dwa samochody, volkswagen i peugeot. Według wstępnych ustaleń policji, jeden z nich wymusił pierwszeństwo przejazdu. Pierwszy z samochodów przewrócił się dach. W wyniku tego wypadku siedem

osób trafiło do szpitala. Na miejscu pracowało pięć zastępów straży pożarnej, w tym 22 ratowników.

Z kolei w nocy ze środy na czwartek w Zemborzycach Tereszyńskich koło Lublina, kierowca potrącił pieszego. 40-letni mężczyzna zginął na miejscu. Kierujący był trzeźwy. Okoliczności wypadku wyjaśnia policja. **(KYKU)**



Kierowcy doczekają się otwarcia

WRESZCIE! W poniedziałek otwarta zostanie wyczekiwana przez wielu kierowców ul. Grygowej. Droga była gotowa od kilku miesięcy, ale nadzór budowlany nie dopuszczał jej do użytku z obawy o stabilność jednego z murów między wiaduktami. Wątpliwości inspektorów rozwiązała ostatecznie ekspertyza zamówiona przez miasto



Dominik Smaga

Decyzja dopuszczająca wiadukty do użytkowania została wydana przez nadzór budowlany w środę po południu. Dlaczego miasto czeka z otwarciem do poniedziałku? Powód jest prozaiczny: pozwolenie musi się uprawomocnić. – Nie można tego „obejść” – wyjaśnia prezydent Krzysztof Żuk zniecierpliwionym internautom z Facebooka. Podległy mu Zarząd Dróg i Mostów może tylko przy-

spieszyć uprawomocnienie się decyzji. Wystarczy, że w piątek złoży oświadczenie o rezygnacji z prawa do odwołania.

Wyczekiwanie na nową drogę trwało wiele miesięcy. Sama przebudowa zaczęła się pod koniec roku 2017. Prace ukończono w marcu 2019 r., ale na pozwolenie od nadzoru budowlanego trzeba było długo czekać, bo inspektorzy mieli zastrzeżenia do murów otaczających ziemny nasyp stworzony między wiaduktami. Mur odbiegał od projektu i był

odchylony od pionu. Nadzór budowlany obawiał się o jego stabilność. – Gdyby było inaczej, dawno wydaliśmy pozwolenie na użytkowanie – wyjaśniał nam na początku bieżącego miesiąca Paweł Kwiecień, rzecznik Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego miasta Lublin.

Inspektorów ostatecznie przekonała ekspertyza zamówiona przez miasto w Instytucie Badawczym Dróg i Mostów. – Potwierdziła, że nowo powstałe obiekty są bezpieczne

i mogą być użytkowane zgodnie z przeznaczeniem, bez potrzeby dodatkowych zabiegów wzmacniających – podkreśla Karol Kieliszek z Urzędu Miasta. – W poniedziałek wykonawca drogi zdemontuje wygrozdzenia i inne urządzenia, które przez ostatnie miesiące uniemożliwiały korzystanie z ulicy.

Od września nową drogą znacznie kursować komunikacja miejska. Co ważne, ul. Grygowej staje się nową trasą do zajezdni dla tych trolejbusów, które nie są

zdolne do jazdy bez zasilania z sieci, bo nie mają baterii lub agregatów. Trolejbusy tego typu są dzisiaj uzależnione od Drogi Męczenników Majdanka, na której zanoszą się na coraz większe utrudnienia w rejonie przebudowywanego wiaduktu kolejowego. Szczegółowych informacji o zmianach w trasach komunikacji miejskiej, nie tylko tych spowodowanych otwarciem nowej trasy, można się spodziewać w poniedziałek.

Przebudowa ul. Grygowej kosztowała ponad 70 mln zł.

Wcześniej była to jednojezdniowa droga biegnąca rozpadającym się z osłabienia wiaduktem, najdłuższym w Lublinie. Stary wiadukt zburzono, zamiast jednej jezdni zbudowano dwie, a zamiast jednego wiaduktu aż cztery. Powstała też sieć trakcyjna dla trolejbusów, a w przyszłości cała trasa ma się stać częścią dłuższego ciągu komunikacyjnego łączącego ul. Wyzwolenia, Drogę Męczenników Majdanka, al. Witosa, ul. Turystyczną i al. Spółdzielczości Pracy.

Święto wojska. Defilada, piknik, życzenia, duma



15 SIERPNIA Uroczystości Święta Wojska Polskiego zorganizowano na placu Zamkowym. Była defilada po której historyczny sprzęt

wojskowy mogli oglądać wszyscy chętni. Zaprezentowano historyczne pojazdy wojskowe w barwach Polskich Sił Zbrojnych na Za-



chodzie z lat II wojny światowej – z kolekcji lubelskiej Fundacji Niepodległości. Towarzyszyli im rekonstruktorzy w mundurach i z wypo-



sażeniem oraz uzbrojeniem polskich żołnierzy jednostek 2 Korpusu Polskiego, walczących pod dowództwem generała Władysława Andersa



we Włoszech oraz 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka. W kawaleryjskiej części defilady brał udział poczet sztandarowy Ochot-

niczego Szwadronu Jazdy im. 1 Pułku Ułanów Krechowickich. (OPRAC.)

● O INNYCH WYDARZENIACH ŚWIĄTECZNEGO CZWARTKU NA STR. 6

UMCS – miejsce pełne wspomnień

W ciągu 75-lat istnienia Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wykształcił ponad 242 tysiące absolwentów. Wielu z nich wspomina czas spędzony w murach uczelni jako szczególne doświadczenie w swoim życiu. UMCS bowiem to miejsce, w którym przeżyli piękne i wyjątkowe chwile.



Studia to dla wielu młodych ludzi wyjątkowy okres, który wiąże się nie tylko ze zdobywaniem wiedzy i umiejętności zawodowych, ale także z poznawaniem samego siebie i poszukiwaniem własnej drogi. Często akademickie doświadczenia rzutują na przyszłość studentów, ucząc samodzielności, kształtując ich poglądy, budząc ambicję, inspirując do działania i odważnego podejmowania wyzwań.

– Studia na UMCS-ie nauczyły mnie radości uczenia się oraz samodzielnego zdobywania wiedzy. To było w moim życiu bardzo przydatne doświadczenie. Pozwoliło mi zdobyć autonomię, z której cieszę się po dzień dzisiejszy – wyznaje dr hab. Rafał Ohme, absolwent psychologii, a obecnie profesor w Szkole Biznesu na Uniwersytecie Stellenbosch w Kapsztadzie (RPA), ekspert w dziedzinie emocji i światowy pionier w obszarze neuronauki stosowanej, który od 20 lat prowadzi badania i konsultacje na temat emocji w komunikacji i zarządzaniu.

Studia stanowiły także ważne doświadczenie w życiu p. Radosława Janika, absolwenta zarządzania na Wydziale Ekonomicznym, od 14 lat pełniącego funkcję prezesa Spółdzielni Pszczelarskiej APIS w Lublinie:

– Był to bardzo fajny czas, kumulacja ciekawych zdarzeń w życiu. Studia to bardzo duży bagaż doświadczeń dla młodego człowieka. Pozwoliły mi również na

poszerzenie horyzontów. To był czas, kiedy i charakter, i wiedza człowieka się kształtowały.

Okres studiów był też wyjątkowy dla prof. dr. hab. Wiesława Gruszeckiego – naukowca z Zakładu Biofizyki Instytutu Fizyki UMCS:

– Zaszczepiły status studenta, łatwość nawiązywania relacji, inspirujące dyskusje nie uznające ograniczeń czasowych ani tematycznych oraz bardzo ciekawą, chociaż wymagającą studiowanie – podsumowuje swoje doświadczenia.

Absolwenci w czasie nauki na uniwersytecie chętnie podejmowali również dodatkową działalność:

– Lubiałam coś robić poza samymi studiami. Należałam do Koła Językoznawców. To było bardzo prężnie działające koło. Pisaliśmy artykuły, organizowaliśmy spotkania i konkursy, jeździliśmy na wycieczki językoznawcze, np. dialektologiczne w Wielkopolsce. Bardzo sympatyczne były te wyjazdy. Pełniłam również funkcję przewodniczącej dyskusyjnego klubu literatury współczesnej. Organizowaliśmy spotkania i panele dyskusyjne na temat wybranej pozycji książkowej albo wykłady zaproszonych gości – opowiada p. Anna Lejman, absolwentka filologii polskiej, emerytowana pracowniczka Biblioteki Głównej UMCS oraz Wydziałowej Biblioteki na Wydziale Humanistycznym.

– Na UMCS-ie stworzyliśmy grupę Effe i zdobyliśmy wicemistrzostwo zarządza-

nia szkół ekonomicznych. Pozyskana wiedza teoretyczna i praktyczna oraz uczestnictwo w wielu projektach pozwoliło na to, że bagaż i wiedzy, i doświadczeń wykorzystuję do dzisiaj – twierdzi p. Janik.

Ważną część akademickiego życia byłych studentów stanowiła także działalność kulturalna. UMCS od zawsze był miejscem sprzyjającym artystycznym inicjatywom oraz organizacjom. Bijącym sercem kultury studenckiej na uczelni było ACK UMCS „Chatka Żaka”.

– Tam powstała moja praca magisterska, doktorska i fragmenty habilitacji. Tam kończyłem swoje dwie książki popularno-naukowe *Emo Sapiens* i *Spa dla Umysłu*. Nie lubię pracować w domowym zaciszu, tylko tam gdzie panuje gwar – w kawiarniach lub barach nawet na całym świecie. Ale najbardziej w Chatce – opowiada prof. Ohme.

– W tym czasie działał na uczelni teatr studencki Gong 2 z siedzibą w „Chatce Żaka”, który był bardzo popularny.



Tam zdawało się taki jakby egzamin wstępny. I ja uczestniczyłam przez pewien czas w działaniach tego teatru – wspomina p. Anna Lejman.

– Nie sposób było nie zanurzyć się w kulturę akademicką: spektakle teatrów studenckich, dyskusyjny klub filmowy „Bariera”, ale też Akademicki Klub Jeździecki i Jacht Club Akademicki. Z ogromnym sentymentem wspominam też swoją działalność w Chórze Akademickim UMCS. Przebrany teraz w toż, przy okazji uroczystości akademickich, śpiewając wraz z moimi znacznie młodszymi kolegami chórzystami *Gaudeamus igitur*, widzę przez wilgotne oczy wspomnień chłopaka stojącego w najwyższym rzędzie chóru, po lewej – opowiada prof. Gruszecki.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej głęboko zapadł w pamięć absolwentom. Niektórzy mają nawet swoje wyjątkowe miejsca, które wspominają z nostalgią.

– Niewątpliwie moim ulubionym miejscem jest barek na Wydziale Ekono-

micznym, w którym odbywało się wiele dyskusji i wiele spraw było załatwianych. Innym szczególnym miejscem była dla mnie stołówka numer 3, która w tej chwili powraca na mapę miasteczka akademickiego, to też wyjątkowe miejsce, które w pamięci pozostało – wyznaje p. Janik.

Ważnym punktem orientacyjnym na mapie Miasteczka Akademickiego jest także pomnik Marii Curie-Skłodowskiej:

– Odnoszę wrażenie, że zawsze przynosił mi szczęście zarówno wówczas, gdy przechrastałem jego postument, idąc na trudny egzamin, jak i po latach, gdy zabierałem dzieci na spacer w „oswojone” rejonu Lublina. Nie dziwię się, proszę, że czasem nadkładałm nieco drogi, aby przekroczyć postument pomnika Marii Curie-Skłodowskiej – wyznaje prof. Gruszecki.

Mijający rok jest dla Uczelni wyjątkowy ze względu na przypadający jubileusz 75-lecia istnienia. Szczególnym punktem obchodów będzie Piknik Pracowników i Absolwentów UMCS, który odbędzie się 14 września w Ogrodzie Botanicznym. Gwiazdą tego wyjątkowego wydarzenia będzie znana wokalistka Urszula, która zaśpiewa swoje największe przeboje przy towarzyszeniu zespołu Tomasz Momot Orkiestra. Piknik z pewnością będzie doskonałą okazją dla społeczności akademickiej do spotkań i wspólnego świętowania 75-lecia UMCS-u.

Czego życzą absolwenci swojej Alma Mater z okazji jubileuszu?

– Aby robiła ze swoimi wychowankami to, co ze mną – dawała szansę i pozwalała marzyć. A wtedy, jak to mawiają najstarsi lubelacy, SKY IS THE LIMIT! – oświadcza prof. Ohme.

– Na pewno życzę rozwoju ilościowego i jakościowego w każdej sferze: dydaktycznej, naukowej i inwestycyjnej, ale także w sferze społecznej, żeby uczelnia nadal odgrywała kluczową rolę w rozwoju Lublina i Lubelszczyzny. Wiemy, że kształcenie społeczeństwa to bardzo konkretna i wymierna inwestycja na przyszłość. Myślę, że potencjał intelektualny, który jest zarówno w naszym regionie, jak i kraju, może być realizowany czy budowany na naszej uczelni. Życzę, żeby efektem końcowym tej pracy byli jak najlepiej wykształceni studenci, którzy nie będą musieli się tulać po świecie, lecz zrealizują swoje ambicje zawodowe tutaj u nas w Lublinie, na Lubelszczyźnie – mówi p. Radosław Janik.

– Wspaniałej kadry naukowej i wspaniałych absolwentów, którzy przyniosą chlubę naszej uczelni – życzy p. Anna Lejman.

– Wiek Jubilata zacny i zasług wiele, więc nie ma potrzeby życzyć sukcesów i stabilności. Może więc będę życzył trwałości w młodzieńczej otwartości na takie „rogate” dusze, jakie przyszły wraz z nami w mury UMCS-u przed wielu laty – oznajmia prof. Gruszecki.

Jarmark zmienia miasto

UWAGA KIEROWCY I PIESI Dziś, jutro i w niedzielę zamykana będzie jezdnia przed Bramą Krakowską. Kursujące tędy autobusy i trolejbusy trafią na objazdy. Zmiana jest wprowadzana ze względu na zaczynający się dziś Jarmark Jagielloński

● Z ruchu wyłączany ma być krótki odcinek ul. Lubartowskiej od skrzyżowania z ul. Bajkowskiego (na tyłach Ratusza) do Bramy Krakowskiej oraz fragment ul. Królewskiej od Bramy Krakowskiej do przejścia dla pieszych przy najbliższym kościele. Przejazd ma być zagrodzony od godz. 6 do 21 dziś, w sobotę i niedzielę.
● Autobusy i trolejbusy (z wyjątkiem linii nocnych) też nie przejadą przed Bramą Krakowską. Będą cały czas kursować objazdami. **1, 6** oraz **17** będą skręcać z Zamojskiej w Bernardyńską, potem pojadą przez pl. Wolności, Narutowicza, Zesłańców Sybiru (dawna ul. Hempla), Kołłątaja i 3 Maja. Także w przeciwnym kierunku pojadą przez 3 Maja i pl. Wolności. Także linia 39 będzie kursować w obu kierunkach przez ul. 3 Maja. **156 i 160**

zmierzając w stronę ul. Chodźki pojadą prosto al. Unii Lubelskiej, na rondzie przy Zamku skrócą w lewo w al. Tysiąclecia, a za Bazarem w prawo w Lubartowską. W przeciwnym kierunku skrócą z Lubartowskiej w lewo w Ruską, a koło cerkwi w prawo i dalej przez al. Unii Lubelskiej. **23** w obu kierunkach pojedzie przez al. Unii Lubelskiej.
● Z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę częściej będą kursować nocne linie **N1, N2 i N3**. Z przystanków przesiadkowych na pl. Wolności będą się rozjeżdżać po mieście o godz. 23.00, 23.30, 0.00, 0.30, 1.00, 1.30, 2.00, 2.30, 3.30 i 4.30. Przejazdy są płatne według zwykłego cennika.

(DRS)
O TYM CO SIĘ PRZEZ TRZY DNI BĘDZIE DZIAŁO NA JARMARKU JAGIELLOŃSKIM CZYTAJ W DZISIEJSZYM MAGAZYNIE

Z wózkiem? Naokoło

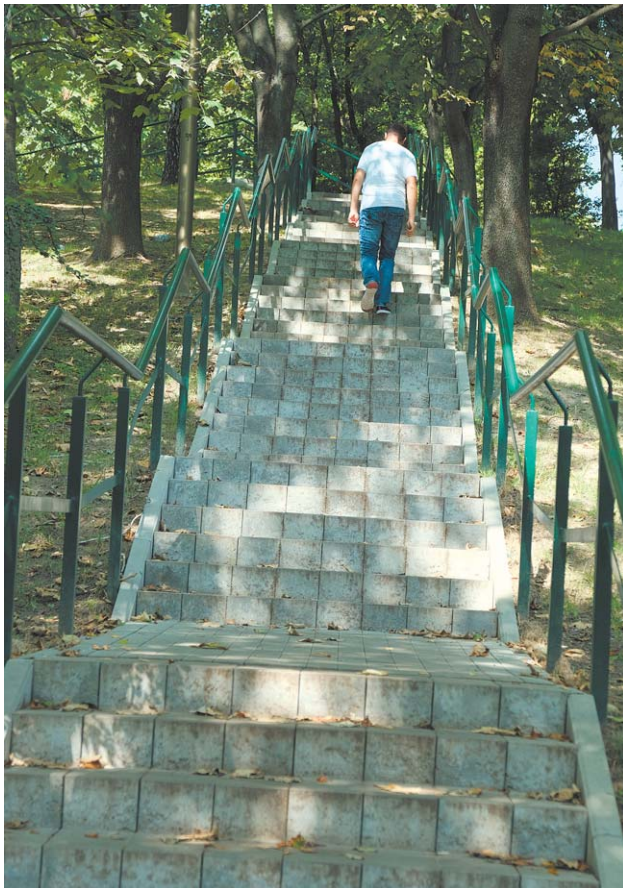
PROBLEM Bez jakiegokolwiek pochylni dla wózków inwalidzkich oraz dziecięcych zbudowane zostały schody łączące ul. Kleeberga z ul. Kustronia. Urzędnicy tłumaczą, że nie dało się tu w prosty sposób zaprojektować odpowiedniej pochylni

Dominik Smaga

Starsza kobieta z torbą na kółkach wspina się po stromym zboczku. Nie idzie po schodach, ale tuż obok nich, po trawniku. Taką scenę sfotografował jeden z mieszkańców i zamieścił zdjęcie na internetowym portalu Facebook, gdzie wytknął mankament tego, co powinno raczej ułatwiać życie.

Schody niedaleko wejścia na cmentarz powstały w miejscu ścieżki wydeptanej przez mieszkańców osiedla XXX-lecia na stromym zboczku. Budowę stopni i oświetlenia zlecił Urząd Miasta za pieniądze z budżetu obywatelskiego. Takie udogodnienie zaproponowała Rada Dzielnicy Kalinowszczyzna, a jej pomysł zdobył w głosowaniu wystarczające poparcie mieszkańców. Nie było to zaskoczeniem, bo chodzenie po stromiznie było niebezpieczne, zwłaszcza zimą i zwłaszcza dla osób starszych, których w okolicy mieszka dość dużo.

Nie każdy skorzystał na budowie schodów. Wciąż nie ma szans skorzystać z tego zejścia, chyba że jest kaskaderem. Okazuje się, że wszystko jest zgodne z projektem.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

pchających wózek z dzieckiem.

– Schody pomiędzy ul. Kleeberga a ul. Kustronia, usytuowane obok wejścia na cmentarz, zostały wykonane na podstawie pozwolenia na budowę z roku 2016 – informuje Grzegorz Jędrak z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. – Ze względu na duży spadek terenu oraz duże zadrzewienie nie było możliwe wykonanie podjazdów bez znacznej ingerencji w drzewostan. Ponadto w pobliżu znajdują się już schody z wykonanymi podjazdami, które umożliwiają przejście do ul. Kustronia.

Tymczasem takich wątpliwości miejscy urzędnicy nie mieli w przypadku ul. Kalinowszczyzna oraz przy ul. Kasztanowej i w pobliżu ul. Tumidajskiego, gdzie wycięto wiele drzew, by zrobić miejsce dla... parkujących samochodów. Przy ul. Kalinowszczyzna usunięto ponad 100 drzew, tymczasem projekt przebudowy przewidywał 82 miejsca postojowe. Przy ul. Tumidajskiego władze miasta postanowiły wyciąć 42 drzewa z pasa zieleni izolującej osiedle od al. Andersa, aby w miejscu tych drzew wyznaczyć 52 miejsca parkingowe.



www.dziennikwschodni.pl

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY WOJCIECHÓW

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wojciechów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 11 pkt 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 z późn. zm.) oraz uchwały Rady Gminy Wojciechów Nr XXXI/137/16 z dnia 28 grudnia 2016 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wojciechów, w granicach administracyjnych Gminy Wojciechów.

Projekt zmiany Studium wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach od 26 sierpnia 2019 r. do 16 września 2019 r. w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Wojciechów, Wojciechów 5, 24-204 Wojciechów, pokój nr 9 (budynek Agromówki) jak również na stronach internetowych Urzędu Gminy Wojciechów w zakładce Studium.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany Studium rozwiązaniami **odbędzie się w dniu 09 września 2019 r. o godzinie 9⁰⁰ w Urzędzie Gminy Wojciechów, Wojciechów 5, 24-204 Wojciechów, pokój nr 1.**

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, **osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi do projektu zmiany studium.**

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Wójta Gminy Wojciechów, e-mail: info@wojciechow.pl z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 08 października 2019 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 11a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez wójta, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

WÓJT GMINY Wojciechów

in363

Święto ziół i miodu



15 SIERPNIA Dobrej godziny trzeba było wczoraj by wejść do Muzeum Wsi Lubelskiej, gdzie był odpust z okazji święta Matki Boskiej Zielnej a w sektorze Powiśle trwał kiermasz ziołowo-miodowy (4). Na rynku miasteczka, w pobliżu kościoła

były kramy z rękodziełem, zabawkami, produktami regionalnymi i słodyczami. Były szczyпки! Pojawił się także stragan z zabytkowym towarem odpustowym ze zbiorów muzeum. Można było zobaczyć co wówczas oferowano na jarmarkach:

dewocjonalia, ozdoby, zabawki (1).

Zanim w kościele z Matczyna odprawiono uroczyste nabożeństwo wraz z procesją z okazji święta Matki Boskiej Zielnej Kamila Dąbrowska i Alicja Widz (2) przygotowały do poświęcenia bukiety

z kłosów zbóż, warzyw, owoców i ziół.

Były też pokazy i warsztaty (3). Nie zabrakło oferty kulinarnej i okazji by spróbować orzeźwiających napojów z mięty, czarnego bzu czy lemoniady.

(OPRAC.)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

JAKBYM DOSTAŁ NOWĄ PROSTATĘ

Już prawie 70% Polaków po 40 roku życia zmagają się z poważnymi problemami układu moczowego. Coraz częstsze nocne wstawanie do toalety, ciągłe uczucie zmęczenia, naciski na pęcherz, problemy z osiągnięciem erekcji. To przykra codzienność prawie ¾ mężczyzn po 40 roku życia. Jednym z nich był Pan Jacek (58l.) z Konina, który wygrał walkę o zdrowie i męską godność dzięki nowatorskiemu preparatowi australijskich naukowców.

Przerost gruczołu krokowego to właściwie „męska choroba cywilizacyjna”. Dotyczy już coraz młodszych mężczyzn, którzy niestety bagatelizują pierwsze sygnały, świadczące o powadze problemu. Oszukują się, że ciągłe wizyty w toalecie to wina „przebiegniętego pęcherza”, a kolejna nieudana próba w sypialni to „zmęczenie, stres, niewysypianie się”. O tym, jak głupie są to wymówki i do czego mogą ostatecznie doprowadzić, boleśnie przekonał się pan Jacek (58l.) strażak z Konina.

W końcu przejrzałem na oczy

Wszystkie dolegliwości zdrowotne zawsze zwałę na karb mojej pracy. Ciągły stres, walka o ludzkie zdrowie i życie całkowicie uspiły moją czujność. Coraz częściej nie mogłem oddać moczu bez bólu, odczuwałem pieczenie, a z żoną nie kochałem się prawie wcale. Właściwie każda próba kończyła się totalną porażką, a ja myślałem, że to tylko stres, bo przecież kiedyś wszystko działało, jak należy. Otrzeźwienie przyszło, dopiero gdy żona stanęła w drzwiach z walizkami informując mnie, że odchodzi do innego, młodszego mężczyzny. Krzyczała, że nie chce żyć ze schorowanym, zdiagnozowanym impotentem. A mi radzi coś z tym zrobić, jeżeli nie chcę do końca życia żyć w celibacie albo używać pampersów, jak jakiś dziadka. Dopiero to wszystko dało mi do myślenia. Porozmawiałem z moim najlepszym przyjacielem Arturem, który zdradził mi swój sekret i podarował mi ten, jeszcze wtedy nieznaną w Polsce australijski preparat.

Przełomowe odkrycie ratunkiem dla tysięcy mężczyzn

Zespół australijskich naukowców na czele z profesorem Andrew Cameronem z Medical University of Melbourne w tajemnicy przed światem na prawie 10 miesięcy zamieszkali w dżungli Lamington, aby w spokoju wśród natury stworzyć autorski, przełomowy preparat na przerost prostaty.

Już od wielu lat obserwowaliśmy, jak ogromnym problemem dla milionów mężczyzn są dolegliwości prostaty. Ciągłe wizyty

w toalecie, pieczenie cewki moczowej, plamy na spodniach, a w końcu coraz większe kłopoty z osiągnięciem erekcji – to wszystko mogłoby wykończyć każdego mężczyznę. Dlatego postanowiliśmy, że my jako naukowcy musimy jakoś rozwiązać ten problem. W końcu po miesiącach badań klinicznych udało nam się stworzyć 8-składnikową całkowicie bezpieczną dla organizmu formułę, opartą na używanych od lat w medycynie naturalnej składnikach aktywnych. Nasze odkrycie to przełom w światowej urologii – nie ma wątpliwości Cameron.

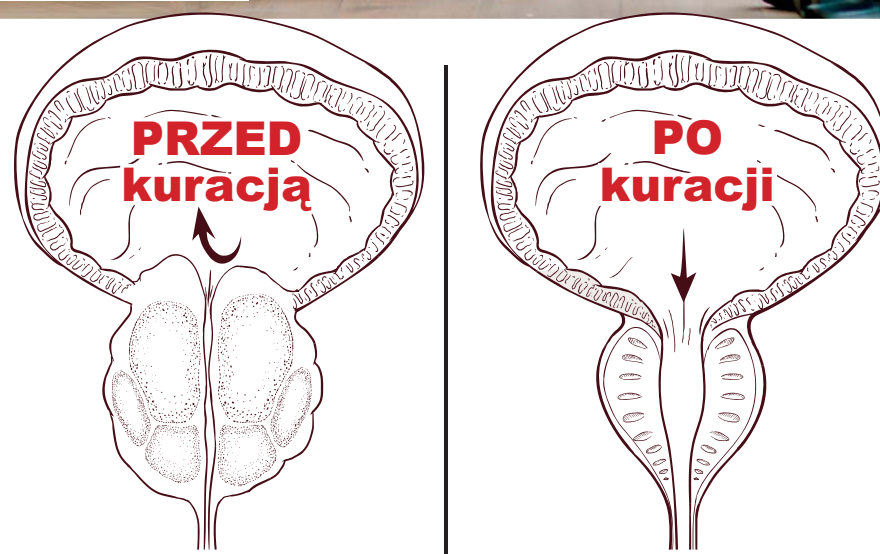
Testy nie pozostawiają złudzeń

To zupełnie innowacyjne połączenie pozwala na przywrócenie równowagi hormonalnej organizmowi (jej zaburzenia są jedną z głównych przyczyn problemów z prostatą). Zmniejsza objętość gruczołu krokowego aż o 78%, a także 2-krotnie zwiększa chłonność ciał jamistych penisa. Dzięki temu sprawdza się w każdym stadium przerostu prostaty i innych „męskich problemów”. Potwierdziły to przeprowadzone w ośrodku badawczym w Melbourne na 3828 mężczyznach testy laboratoryjne: Ich wyniki nie pozostawiły żadnych wątpliwości. U 97,8% badanych zauważono:

- ➔ zmniejszenie przerostu prostaty aż o 84%
- ➔ 4-krotne zredukowanie częstotliwości oddawania moczu
- ➔ 3x mniej intensywne pieczenie cewki moczowej
- ➔ ustąpienie niebezpiecznych stanów zapalnych i obrzęków już po 3 dniach stosowania
- ➔ aż 3-krotnie twardszego członka i wydłużenie stosunku średnio aż o 35-40 minut.

Nie czekaj na operację!

Już tysiące mężczyzn na całym świecie rozpoczęło kurację autorskim preparatem Andrew Camerona. Uniknęli oni dzięki temu groźnych operacji zmniejszenia przerostu



Wstawiałem w nocy oddać mocz nawet 4-5 razy, przez co w ogóle nie mogłem spać. Żona wysłała mnie na kanapę, bo przeszkadzało jej moje ciągłe kręcenie się, szef w pracy czepiał się, że jestem nieprzytomny i nie ma ze mnie pożytku. No, koszmar jakiś! O stosunkach z żoną nawet nie mówię, bo... nie ma o czym. Na szczęście po zastosowaniu tego preparatu wszystko wróciło do normy. Znowu zamiast krążyć między kanapą, a toaletą, noce spędzam w ramionach żony. Jest moc!

Grzegorz 52 l. Rumia



prostaty. Nie wszyscy o tym wiedzą, ale wiążę się ona z ogromnym ryzykiem wystąpienia poważnych skutków ubocznych. Tylko w roku 2018 stwierdzono stałą impotencję, a także utratę jakiegokolwiek kontroli nad swoim pęcherzem aż u 72% osób poddających się tej operacji! Chcesz być kolejny?!

W przeciwieństwie do ingerencji chirurgicznej preparat prof. Camerona przywraca mężczyznom prawidłowy rozmiar gruczołu krokowego, komfort korzystania z toalety i sprawność seksualną szybko, prosto i całkowicie bezpiecznie. Naprawia mechanizm powstawania erekcji, likwidując problem od podstaw, a nie działa jedynie doraźnie, jak słynna „niebieska tabletki”. Dzięki temu eliminowane jest ryzyko ponownego wystąpienia problemu. Doskonale wie o tym Pan Jacek.

Znowu jestem prawdziwym mężczyzną

Ten australijski środek po prostu dał mi nowe życie! Nie latam już ciągle do toalety jak „kot z pęcherzem”, nic nie boli, nie szczypie, nie piecze. W końcu nie czuje się ciągle przemęczony, a w łóżku znowu jest ogień! Żony co prawda nie odzyskałem, ale pal ją licha! Poznałem nową kobietę i w końcu czuje, że żyje. Wszystko to dzięki temu fenomenalnemu preparatowi. Dziękuję Arturze, dziękuję prof. Cameron!

Nie zwlekaj – ciesz się zdrowiem!

Preparat australijskich badaczy przywrócił już dawną męską sprawność ponad 83 tysiącom Panów na całym świecie. Nie czekaj tak długo jak Pan Jacek, dzwoni już dziś! Naturalny preparat zmniejszający prostatę wprowadzono do Polski z początkiem tego roku. Jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej. Technologia jego produkcji nie jest tania, ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w Fabryce Zdrowia pierwsze 120 osób może skorzystać z niego aż o 70% taniej. Ilość sztuk jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

SPECJALNA PROMOCJA

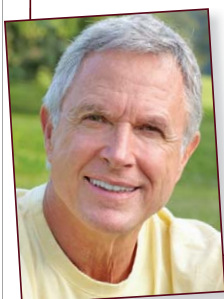
Tylko dla pierwszych 120 osób!
By otrzymać oryginalny preparat
tylko za 317 zł 97 zł, zadzwoń:

81 300 30 89

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do 23.08.2019

Ilość opakowań jest ograniczona!



Od jakiegoś czasu moje życie było koszmarem. Ciągłe chodzenie do toalety, a i tak nieustannie parło mnie na pęcherz i piekło jak cholera. Czasami nawet jakieś plamki na spodniach się zdarzyły. Ze wstydu w ogóle przestałem wychodzić z domu, więc zupełnie zdziałalem. W końcu syn załatwił mi ten preparat. Po kilku dniach zacząłem żyć od nowa! Przestało boleć i piec, znowu chodzę do toalety, jak normalny człowiek, spaceruje po parku, odwiedzam wnuki. Zdecydowanie odżyłem!

Jan 74 l. Radom



Zabrzmiały hejnały

LUBLIN Już po raz 26. na Rynku Starego Miasta można było posłuchać uczestników Ogólnopolskiego Przeglądu Hejnałów Miejskich

Ponad 40 trębacz z całej Polski odegrało hejnały swoich miast i miasteczek z balkonu Trybunału Koronnego. Uczestnikom towarzyszyła koncertująca na Rynku Orkiestra Górnicza Lubelskiego Węgla „Bogdanka”.

Przeгляд Hejnałów Miejskich to, jak podkreślają organizatorzy z Ogólno-

polskiego Stowarzyszenia Miłośników Hejnałów Miejskich, wydarzenie promujące walory historyczne i kulturowe wśród trębacz z miast Polski, mieszkańców oraz gości. Głównym celem przeglądu jest popularyzacja średniowiecznych tradycji grania i prezentacja współczesnych hejnałów.

Przeгляд to dla Lublina utrwalenie tradycji hejnałowej sięgającej XVI w., kiedy po raz pierwszy hejnał został odegrany z wieży farnego kościoła św. Michała. Następnie hejnał był odgrywany z balkonu Bramy Krakowskiej, a obecnie jest grany z balkonu Ratusza przy Krakowskim Przedmieściu.

(OPRAC.)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Strażnicy grozili palcem 318 razy

ZAMOŚĆ Stare Miasto od jedenastu dni jest strefą zamieszkania. Sprawdzaliśmy czy zgodnie z planami uspokoiła i uporządkowała ruch w zabytkowej części miasta

W zeszłym tygodniu na wlotowych ulicach, którymi można się dostać na Stare Miasto pojawiły się tablice informujące kierowców, że znajdują się w strefie zamieszkania. Miasto zdecydowało się na taką zmianę, bo przyjęło Plan Zarządzania Dobrem Światowego Dziedzictwa UNESCO. Zakłada on m.in. ograniczenie ruchu samochodowego na Starym Mieście. Ten dokument to z kolei wynik obec-

ności Zamościa na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Teraz na Starym Mieście piesi i rowerzyści mają pierwszeństwo przed pojazdami. Dopuszczalna prędkość na terenie strefy zamieszkania to 20 km/h. Kolejna ważna zmiana dotyczy parkowania. Nie można parkować poza wyznaczonymi miejscami.

- Na razie kierowców, którzy źle zaparkowali pouczamy. W zeszłym tygodniu wezwania dostało 318 osób. Trudno wskazać miejsce

gdzie jest najgorzej, bo to całe Stare Miasto – mówi Marian Puszcza, komendant Straży Miejskiej w Zamościu.

Kierowcy, którzy znajdują wezwania za wycieraczką źle zaparkowanego auta przychodzą do siedziby strażników, żeby się dowiedzieć, co źle zrobili i że kary tym razem nie będzie. Ale jak oceniają funkcjonariusze - widać poprawę. Na przykład na ul. Bazylińskiej, gdzie kierowcy ignorowali zakaz wjazdu sytuacja jest prawie opanowana.

(NOT.)

Mieszkańcy: A stawy? Miasto: Wędkarzy

RADZYŃ PODLASKI Mieszkańcy dopytują o stan stawów przy pałacu Potockich. Chodzi m.in. o wykoszenie zarastającej roślinności. Miasto przypomina, że odpowiada za to Polski Związek Wędkarski.

- Wykoszenie roślinności zarówno ze stawów jak i rzeki Białki jest możliwe po zakończeniu okresu lęgowego ptactwa, które żyje na tych akwenach – mówi Anna Wasak z radzyńskiego magi-

stratu. - Za stan trzech akwenów położonych przy pałacu od strony południowej oraz tzw. cegielni odpowiada Polski Związek Wędkarski – dodaje.

Obowiązuje bowiem umowa użyczenia z marca 2016 roku.

- Bezpośrednim użytkownikiem użyczonych akwenów jest koło „Amur” w Radzyniu. Miasto oddało w bezpłatne używanie akweny w celu prowadze-

nia działalności statutowej PZW w zakresie racjonalnej gospodarki rybnej i amatorskiego połowu ryb – zaznacza urzędniczka i przypomina, że koło wędkarskie zobowiązało się utrzymać stawy i ich najbliższe otoczenie w odpowiednim stanie, w tym m.in. do koszenia roślinności.

Z kolei, pieczę nad rzeką Białką sprawuje Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie.

(EB)

Nowe wchodzi do oczyszczalni

KRASNOBRÓD Po ponad 20 latach użytkowania jedyna w gminie oczyszczalnia ścieków w Hutkach będzie modernizowana. Pierwsze prace mają się rozpocząć w tym roku.

Po ponad 20 latach użytkowania jedyna w gminie Krasnobród, oczyszczalnia ścieków w Hutkach przejdzie gruntowną modernizację. Inwestycja będzie możliwa dzięki wsparciu Unii Europejskiej, a pierwsze prace mają się rozpocząć w tym roku.

Władze czekały na decyzję o dofinansowaniu, bo urządzenia są stare, zastoso-

wanie turystycznym jest ich trzy razy więcej. Na dodatek trwa rozbudowa sieci kanalizacyjnej. - Jeśli chcemy w przyszłości podłączyć do niej kolejnych odbiorców, bez remontu oczyszczalni nie byłoby to możliwe – uważa burmistrz Krasnobrodu Kazimierz Misztal.

Nowa oczyszczalnia będzie zautomatyzowana oraz wyposażona w nowoczesne urządzenia i miejsce zrzutu ścieków z monitoringiem, a także nowy system zagospodarowania osadów.

Prace muszą być prowadzone w ciągłym działającym obiekcie. Dlatego główną część robót zaplanowano, gdy zakończy się sezon.

Modernizacja oczyszczalni to ważny, ale nie jedyny element projektu, na który samorząd otrzyma unijne dofinansowanie. Obejmuje on również budowę kanalizacji w Osiedlu Podklasztor w Krasnobrodzie, w tym m.in. w ulicach: Łąkowej i Słonecznej, Alei Najświętszej Marii Panny oraz części ulic Sobieskiego i Tomaszowskiej. Po zakończeniu tych robót całe osiedle będzie podłączone do sieci kanalizacyjnej.

Umowa o przyznaniu pieniędzy z Unii Europejskiej na obydwie zadania jest podpisana. Teraz gmina przygotowuje przetargi na wykonanie robót.

(OPRAC. IAS.24)



Lubelskie - jakie piękne!

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Prześlij zdjęcie ze swoich lubelskich wakacji i wygraj...

Dron FOREVER Luna

Regulamin konkursu na stronie www.dziennikwschodni.pl. Na zgłoszenia czekamy do **06.09** do godziny **12:00**

Jest dach. Waży ponad 800 ton

PUŁAWY Konstrukcja nowej hali sportowej ma już ostatni z frontowych dźwigarów. Element ważący 54 tony wyciągnęły dwa żurawie. Teraz trwa uszczelnianie dachu, montaż instalacji oraz wylewanie ostatniego stropu na antresoli



FOT. RADOŚĆ AN SZCZĘCH

Radosław Szczęch

Wewnątrz hali rosnącej przy ul. Lubelskiej znajdują się już kompletne, betonowe stopnice, na których w przyszłym roku zamontowane zostaną siedziska. Widać już zarys łóż VIP oraz miejsc dla dziennikarzy. Wrażenie robi zawieszony na wysokości kilku metrów dach. Jak mówią pracownicy, waży

ponad osiemset ton. Jego stalowa konstrukcja złożona jest szeregu ogromnych dźwigarów, które z uwagi na gabaryty, musiały być montowane na miejscu.

- Na całym dachu w obrębie budynku znajduje się już blacha trapezowa, a na połowie położyliśmy już wełnę mineralną. Zależy nam nie tylko na izolacji pokrycia dachowego, ale także na uzyskaniu odpowiednich właściwości akustycznych -

tłumaczy Andrzej Goś, kierownik budowy z Mostostalu Warszawa.

Większość konstrukcji żelbetowej została już ukończona. - Do poziomu +12 (chodzi o 12 metrów - red.) mamy całość, a w ciągu kilku dni powinniśmy mieć już ostatni strop na najwyższej antresoli, czyli część techniczną, gdzie znajdzie się wentylatornia - precyzuje kierownik. Gotowe są również szyby windowe oraz

większość klatek schodowych. W całym budynku (nie licząc najwyższego poziomu) wylano posadzki. Część ścian ma już tynk, a na tych zewnętrznych pojawia się warstwa izolacyjna.

Niemal na każdym poziomie widać pracowników w jaskrawozielonych kamizelkach. Codziennie pracuje tutaj ok. 70 osób m.in. murarze, tynkarze i elektrycy.

Wykonawca przygotowuje się również do mon-

tażu frontowej elewacji. Jej szklano-aluminiowe elementy zgromadzono już przed budynkiem. - Myślę, że zaczniemy ją montować w drugiej połowie września. Powinno zająć nam to ok. 3 tygodni - przewiduje Andrzej Goś.

Wykonawcę czeka jeszcze sporo pracy przy instalacjach, m.in. wodno-kanalizacyjnych, elektrycznych i wentylacyjnych. Na nowe warstwy czeka także

plyta przyszłego parkietu boiska do piłki ręcznej. Co ważne, mimo trudności związanych z projektem, koniecznością nanoszenia poprawek w stosunku do projektu wykonawczego, nie ma opóźnień. Według przedstawiciela wykonawcy, na razie wszystko idzie zgodnie z harmonogramem. To oznacza, że budynek może być gotowy w połowie przyszłego roku.

Otwórz głowę, zgłoś obywatelski pomysł

OPOLE LUBELSKIE Do 13 września mieszkańcy mogą składać pomysły w ramach budżetu obywatelskiego 2020. Do podziału jest 120 tys. zł

- To już piąta edycja budżetu obywatelskiego na terenie naszego miasta. Z każdym rokiem coraz więcej mieszkańców angażuje się w opracowywanie wniosków a dużo emocji wzbudza samo głosowanie. W 2020 roku planujemy przeznaczyć na działania zaproponowane przez mieszkańców kwotę 120

tys. zł - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. W ramach BO mogą zostać zrealizowane projekty inwestycyjne służące mieszkańcom całej gminy, wykazujące znaczenie i korzyści społeczne. Zgłaszanie pomysłów trwa od 12 sierpnia. Potrwa do 13 września. Pomysły należy zgłaszać na formularzu,

dostępnym na stronie internetowej Opola Lubelskiego. W tym roku będzie możliwe zgłoszenie zadania inwestycyjnego również na nieruchomości nie należące do gminy. Natomiast, by zadanie zostało zrealizowane gmina musi posiadać nieodpłatne i nieograniczone w czasie prawo do dysponowania nieru-

chomością. Dlatego wnioskodawca wraz z formularzem zgłoszeniowym musi w tym przypadku złożyć oświadczenie właściciela nieruchomości. Następnie po zakwalifikowaniu projektu do realizacji zostanie podpisana umowa użyczenia. Powołany przez burmistrza Miejski Zespół ds. Konsultacji

Budżetu Obywatelskiego do 30 września dokona oceny formalnej zgłoszonych projektów i opracuje listę projektów, która zostanie dopuszczona pod głosowanie. Głosowanie na projekty zaplanowano od 14 do 25 października, w dni robocze, w godzinach pracy. Mieszkańcy będą mogli zagłoso-

wać za pomocą kart do głosowania, na których będą wybierali jedno wskazane przez siebie zadanie do realizacji. Wyniki będą znane 4 listopada, a pomysły które uzyskają największą liczbę głosów zostaną wpisane do projektu budżetu gminy na 2020 rok.

(P.P.)



Czerwona kartka długo nie powisi

ZWIERZYNIEC Użytkownicy skateparku, którzy od lipca nie mogą z niego korzystać muszą być cierpliwi. Konstrukcja w parku stoi w kolejce do naprawy. Prace muszą być wykonane przez fachowców od takich elementów

Skatepark w zwierzynieckim parku powstał w 2010 roku jako część inwestycji w ramach której nieopodal pojawił się ogródek jordanowski, boisko na którym można grać w siatkówkę, koszykówkę i tenisa oraz siłownia na świeżym powietrzu. Cały park zyskał wówczas nowe alejki, placiki i ogrodzenie.

Z czasem przeszkody dla rolkarzy się zużyły. W lipcu pojawiła się informacja, że wstęp surowo wzbroniony a skatepark z powodu złego stanu technicznego został zamknięty do odwołania.

Informacja jest, dzieci, które tam się bawią też. Można tam spotkać na przykład rowerzystów.

- Lepiej żeby teraz ze skateparku nie korzystali. Już niedługo powinien być naprawiony. Czekamy aż firma, która wykona prace znajdzie czas. Deklarowali, że będą po 19 sierpnia – mówi Urszula Kolman, burmistrz Zwierzyni i dodaje, że zwierzyniecki skatepark musiał czekać na fachową naprawę. Na wszystko są potrzebne atesty. Urzędnicy szacują, że jeszcze w sierpniu obiekt powinien znów być bezpieczny. (AGDY)

niecki skatepark musiał czekać na fachową naprawę. Na wszystko są potrzebne atesty. Urzędnicy szacują, że jeszcze w sierpniu obiekt powinien znów być bezpieczny. (AGDY)



Zniszczone elementy skateparku powinny być naprawione jeszcze w sierpniu

Liczą na rządowe wsparcie

WĄWOLNICA Osiem firm chce przebudować drogę od ul. 3 Maja w Zarzece w stronę Placu Różańcowego. Najtańsza oferta przekracza 300 tys. zł. W budżecie gminy takich środków nie ma

Jedyna szansa to dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych.

Chodzi o odcinek ok. 770 metrów, który prowadzi od kapliczki przy skrzyżowaniu z ul. 3 Maja, przez okolice placu Różańcowego, do drogi wojewódzkiej łączącej Bochońnicę z Kazimierzem Dolnym. Wśród ośmiu ofert, jakie nadesłano w ramach trwającego przetargu, najtańszą (305,5 tys. zł) złożyła firma Igord z Lublina. Cenowo pokonała ona m.in. PRD Zwoleń, PRD Lubartów, a także kraśnicki Wod-Bud i PBI.

Nie wiadomo jednak czy dojdzie do podpisania umowy, bo UG Wąwolnica nie ma wystarczających środków.

- Od początku wiedzieliśmy, że sami nie jesteśmy w stanie wyłożyć takich pie-

niędzy. Dlatego złożyliśmy wnioszek o dofinansowanie do Funduszu Dróg Samorządowych i czekamy obecnie na jego akceptację – mówi Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica. – Nasza inwestycja znalazła się na liście, ale to jeszcze nie znaczy, że te pieniądze do nas trafiają.

Urzednicy celują w otrzymanie sumy, która pokryje ok. 70 proc. kosztów. Jeśli tak się stanie, Wąwolnica otrzyma ok. 200 tys. zł. W swoim budżecie władze gminy zabezpieczyły jednak tylko 85 tys. zł, więc nawet w przypadku otrzymania rządowego wsparcia, samorządowcy będą musieli dołożyć brakującą kwotę. O tym, czy tak się stanie zdecydują radni. W przypadku ich zgody (oraz otrzymania dotacji) przebudowa ulicy powinna zakończyć się do połowy listopada. **RS**

Jest szansa na budowę dojazdu do firmy

RADZYŃ Budowa ulicy Przemysłowej ma szansę na rządowe dofinansowanie. Dzięki niej możliwy będzie dojazd do dużej firmy

Inwestycja obejmuje przebudowę drogi krajowej nr 19 wraz z wybudowaniem drogi zjazdowej do firmy B. Braun, która zyska nazwę Przemysłowa.

Radzyń wnioskuje o ponad 3 mln zł dotacji na ten cel. – Droga poprawi dostępność do kompleksu funkcjonujących już przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych, w tym w szczególności do Fabryki Narzędzi Chirurgicznych B. Braun – przyznaje Anna Wasak z radzyńskiego magistratu. W sumie przy drodze, która ma powstać, działają 22 podmioty gospodarcze. – Poza tym droga skomunikuje nowe tereny inwestycyjne przeznaczone pod przemysł i usługi – zaznacza urzędniczka. **(EB)**

Pieniądze mają pochodzić z puli środków (ponad 531 mln zł), które premier w maju przekazał dla województwa lubelskiego na budowę dróg lokalnych. Firma B. Braun już od 2016 roku zabiegała o wybudowanie takiej „dojazdówki”. Problemem organizacyjnym i finansowym był tzw. zjazd z „krajówki”. Bo według Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w tym miejscu powinien powstać węzeł komunikacyjny, który będzie uwzględniał nie tylko zjazd do Brauna, ale i do drogi gminnej, położonej po przeciwnej stronie „dziewiętnastki”. Dlatego potrzebna będzie m.in. przebudowa oraz poszerzenie drogi krajowej na odcinku ok. 140 metrów.

Odnawiają Rynek II. Od dołu

ŁĘCZNA Trwa przebudowa Rynku II. Jest to już ostatni z trzech rynków, który poddano renowacji. Inwestycja pochłonie 16 milionów złotych



Do końca marca 2020 roku wykonawca przebuduje ponad kilometr sieci wodociągowej oraz ponad pół kilometra kanalizacji sanitarnej

FOT. UM ŁĘCZNA

Paweł Puzio

Rynek II, jako jedyny z trzech rynków w Łęcznej, nie został poddany rewitalizacji. Realizacja projektu odnowy kosztuje 16 milionów złotych, z czego z unii pochodzi 10 milionów złotych, z budżetu państwa 1,3 miliona złotych. Resztę pokryje budżet miejski.

Przygotowania do realizacji tego projektu trwały od kilku lat. W 2015 roku wykonano dokumentację techniczną, a w 2017 roku inwestycja została wpisana do Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Łęczna.

Trwa przebudowa i rozbudowa sieci wodociągowej oraz budowa sieci kanalizacji sanitarnej.

- Jest to pierwsze przedsięwzięcie w ramach projektu rewitalizacyjnego

Rynku II. Za jego realizację odpowiada Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej „Łęczna” - mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM Łęczna.

Do końca marca 2020 roku wykonawca przebuduje ponad kilometr sieci wodociągowej oraz ponad pół kilometra sieci kanalizacji sanitarnej. Dzięki inwestycji kolejne budynki na Starym Mieście zostaną podłączone do kanalizacji miejskiej. Poprawi się także jakość wody dostarczanej do odbiorców. Prace są prowadzone pod nadzorem archeologa. Przebudowa kanalizacji kosztuje 1,9 miliona złotych.

W roku 2020 i 2021 znacznie się odbudowa kamienic, budowa kładki nad ul. Lubelską, przebudowa

Rynku II związana z nowymi ciągami komunikacyjnymi wokół placu, powstaniem skweru pod kładką i rozbudową monitoringu.

Poza wspomnianymi rozwiązaniami projekt przebudowy Rynku II przewiduje umieszczenie w zachodniej pierzei wielofunkcyjnego budynku, w miejsce istniejącej obecnie zabudowy. W nowym budynku zaprojektowano część mieszkalną, część usługową wielofunkcyjny hol główny oraz Miejską Bibliotekę Publiczną składającą się z czytelnicy dla dorosłych i dzieci oraz mediateki. Swoje miejsce w obiekcie znajdzie też Centrum Społeczności Lokalnej oraz archiwum miejskie. Wokół budynku zaprojektowano parking oraz przestrzeń publiczną z niewielkim skwerem.

RYNEK I

W ramach przebudowy gruntownie odnowiono ratusz, wybrukowano plac, powstały fontanny. Odświeżono budynek Urzędu Stanu Cywilnego, na tyłach posadzono ogród różany, oraz powstał nowoczesny szalet. Oprócz odnowienia ulic i chodników, gruntownie przebudowano media podziemne. Odnowiono także kamienicę, oddając łącznie mieszkania komunalne.

RYNEK III

Zmodernizowano 5 budynków wielorodzinnych, przebudowano kanalizację deszczową, układ komunikacyjny z parkingami i chodnikami. Jest plac zabaw i siłownia pod chmurką. W otoczeniu bloków rozmieszczono nowe rośliny, ławki i ustawiono nowe słupy oświetleniowe. Zniknęły słupy trakcji energetycznej. Nad bezpieczeństwem mieszkańców czuwają kamery monitoringu miejskiego.

Z moim sadem jest dramat

URZĘDÓW Burza, która niedawno przeszła przez nasze województwo, zdemolowała wiele hektarów sadów jabłoniowych. - Odtworzenie mojego sadu to ok. 100 tys. zł i kolejne 6 lat czekania na pierwsze jabłka – mówi jeden z poszkodowanych



Andrzej Olander: Nie uda mi się już uratować ani jednego drzewka. 1400 jabłoni leży



Jarosław Suchanowski: Żeby to odtworzyć trzeba płacić 10-15 zł za sadzonkę i czekać 6-7 lat

Agnieszka Kasperska

Wiatr szedł i niszczył

Sady Andrzeja Olandera i Jarosława Suchanowskiego są po sąsiedzku i mają po pół hektara. W żadnym nie stoi dziś ani jedno drzewko. Jabłonie leżą wyrwane z korzeniami lub połamane. Między nimi porwane węże nawadniające oraz grube metalowe liny, druty, słupki - rusztowania, które je podtrzymywały. Owoce miały być zbierane na początku października.

Kilka lat temu burza zniszczyła mi 130 drzew. Miałem nauczkę i robiłem wszystko, żeby było bardzo porządnie, żeby się już nie bać – opowiada Andrzej Olander. – Była i gruba lina, i dwa druty, a i tak nie utrzymało. Jakby jakaś trąba przeszła. Nie uda mi się już uratować ani jednego drzewka. 1400 jabłoni leży.

Wiatr i grad przemieszczały się pasem od Majdanu Bobowskiego w kierunku Okręglicy, Granic i Wierzbicy. Gmina szacuje, że ok. 35 hektarów sadów zniszczonych jest całkowicie, a na 150 hektarach sadów drzewa są częściowo wyłamane i pochylone.

Obawiam się, że straty będą jeszcze większe, bo od deszczu ziemia jest miękka i naruszone drzewa cały czas się pochylają

– mówi Dąbrowski. – Tak dramatycznej sytuacji nie było u nas nigdy, chociaż były przecież i grady, i susze. Teraz jesteśmy na etapie szacowania strat. Wojewoda obiecał, że osobiście będzie pilotował w ministerstwie sprawę odszkodowań dla pokrzywdzonych sadowników. Powinny trafić do nich, jak najszybciej, bo już teraz wiemy, że mogą być problemy z pieniędzmi z prywatnych ubezpieczeń.

Nie stać na ubezpieczenie

Część poszkodowanych właścicieli sadów w ogóle się nie ubezpieczyła. Mówią, że przy niskich cenach owoców ich na to nie stać. Jednak kłopoty mogą mieć także posiadacze polis.

– Z naszymi ubezpieczeniami to jest tak, że są oddzielne ubezpieczenia od mrozu, a inne od wiatru, czy gradu. Gdyby człowiek chciał wykupić wszystkie

nie byłby w stanie opłacić składek. Ja od wielu lat mam takie od gradu – opowiada Jarosław Suchanowski. – Nie wiem, jak to będzie. Mówią, że przy tej burzy był grad, ale jak to udowodnić? Był też przecież i ogromny wiatr. Nie wiem, jak ubezpieczyciel do tego podejdzie. Zresztą wszystko zależy też od tego, ile procent sadu zostanie uznana za zniszczoną. Ubezpieczenie jest wypłacane tylko jeśli jest to więcej niż 11 proc. Są też inne problemy. Teraz każą mi 14 dni czekać na przyjazd ubezpieczyciela i nic w tym czasie w sadzie nie ruszać, a jak nie sprzątnę to wszystko przecież zgnije.

Złe doświadczenia

Nie wszyscy wierzą jednak też w pomoc państwa. Wszystko przez złe doświadczenia. – W 2014 r. przyszedł grad i wybił mi wiele drzew. To była kłęska żywiołowa.

Przyznano mi wtedy odszkodowanie w wysokości 120 tys. zł. Dowiedziałem się o tym z oficjalnego pisma, ale pieniędzy nigdy nie dostałem, bo gotówki nie wystarczyło dla wszystkich poszkodowanych – wspomina Olander. – A teraz kto wie, jak oszacować szkody? Jak wycenić 6-letnie drzewo, które właśnie zaczęło owocować? Przez 6 lat pracowałem za darmo chodząc wokół nich i dbając o ich rozwój do tej chwili, kiedy właśnie miały zacząć przynosić dochód. Odtworzenie mojego sadu to ok. 100 tys. zł i kolejne 6 lat czekania na pierwsze jabłka. W sumie wychodzi więc 12 lat pracy za darmo.

5 lat pracy bez wypłaty

– W ciągu jednej nocy straciłem pół hektara sadu. Byłoby z niego ok. 20 ton jabłek. Liczę, że udałoby mi się je sprzedać za 1-1,5 zł za kilogram – wylicza Suchanowski.

– Żeby to odtworzyć to trzeba płacić 10-15 zł za jedną dobrą sadzonkę i czekać 6-7 lat na pełne owocowanie, przez cały czas pracując w tym sadzie i ponosząc kolejne wydatki.

– Oprócz pieniędzy na drzewka trzeba drugie tyle wyłożyć na to, co nie jest objęte kosztami produkcji: słupki, drut, bambus, zapinka, kotwica – wylicza Tomasz Suchanowski, krewny poszkodowanego mężczyzny. – To gigantyczna inwestycja. A teraz niech pani spojrzy. Jedna burza i 5-6 lat pracy poszło w piach. Żeby odnowić produkcję, trzeba tyle samo pracować za darmo. Wyobraża sobie pani 5 lat swojej pracy bez wypłaty? To właśnie spotkało sadowników.

– I tak, że tak to się wszystko skończyło. Dobrze, że nikt nie zginął – podsumowuje jeden z poszkodowanych sadowników.

Drugi Amerykanin w Starcie

ENERGA BASKET LIGA W czwartek czerwono-czarni poinformowali o drugim, zagranicznym transferze przed startem sezonu 2019/2020. Do drużyny z Lublina dołączył rzucający obrońca Brynton Lemar, który ostatnio bardzo dobrze spisywał się w lidze węgierskiej

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Amerikanin ma 24 lata, mierzy 193 cm wzrostu i jest absolwentem uczelni UC Davis. Tam przez cztery lata gry notował średnie na poziomie: 9,51 punktu, 2,54 zbiórki i 1,74 asysty. Rzucał też za trzy niemal z 38 procentową skutecznością. Najlepszy był dla niego zdecydowanie sezon 2016/2017, kiedy zdobywał ponad 16 „oczek” na mecz.

Przygodę z europejską koszykówką rozpoczął od Francji. W rozgrywkach 2017/2018 występował w Nancy Basket. W barwach tego klubu rozegrał 14 spotkań i rzucał niecałe 10 punktów na spotkanie. Lepiej radził sobie w Caen Basket, gdzie w 11 występach zdobywał 14,36 pkt. Poprzedni sezon Lemar spędził za to na Węgrzech. W koszulce ekipy Sopron KC zaliczył 37 meczów. Mógł się pochwalić średnimi na poziomie: 18,6 pkt, 3,38 zbiórki i 3,30 asysty. A do tego miał także niezłe statystyki rzutowe: ponad 46 procent z gry, ponad 35 procent za trzy i ponad 76 procent za jeden punkt.

Nowy rzucający obrońca czerwono-czarnych stanie przed dużym wyzwaniem. W końcu będzie miał za zadanie wypełnienie luki po swoim rodaku Joe Thomasonie, który świetnie spisywał się w Energa Basket Lidze w poprzednich rozgrywkach. W lecie najlepszy strzelec Startu (zdobywał średnio ponad 19 punktów w każdym spotkaniu – red) zdecydował się jednak przy-



Brynton Lemar w lidze węgierskiej rzucał ostatnio niemal 19 punktów na mecz

FOT. BRYNTON LEMAR/TWITTER

jąć ofertę Stelmetu Enea BC Zielona Góra.

Przypomnijmy też, że wcześniej do Startu dołączył już rozgrywający Tweety Carter. Lublinianie mają także zawodnika na pozycję numer dwa, a to oznacza, że teraz muszą skoncentrować się na poszukiwaniu wzmocnień pod kosz. Jeżeli chodzi o graczy wysokich, to w składzie są

tak naprawdę jedynie: Kacper Borowski i Roman Szymański. Kolejni, nowi gracze są jednak w drodze. W zespole Startu w sezonie 2019/2020 ma być czterech zagranicznych zawodników.

Wydaje się jednak, że trener David Dedek skompletował już za to obwód swojej drużyny. Na pozycji numer jeden oprócz Cartera jest przecież

Michael Gospodarek. A na „dwójce” obok Lemara chociażby Mateusz Dziemba. Na „trójce” jest jeden z nowych nabytków Jacek Jarecki. Niestety, na początku przygotowań okazało się, że problemy ze zdrowiem ma za to Wojciech Czeronko, który z powodu urazu ścięgna Achillesa może nawet pauzować przez dwa miesiące.

Lublin ma dobrą renomę

ROZMOWA z Jackiem Jareckim, nowym koszykarzem TBV Startu Lublin

• **Trudno było zdecydować się na przyjazd do Lublina?**

– Oferty z TBV Startu dośtawałem już od dwóch sezonów i chyba po prostu nie mogłem już odmówić miejscowemu działaczom. Dużą rolę odegrała moja rodzina, która chciała, żebym wreszcie był bliżej domu. Bardzo cieszę się, że nasze drogi w końcu się spotkały, bo Lublin w Energa Basket Lidze ma dobrą renomę. Piękne miasto, świetna hala i znani kibice, więc wybór nie był zbyt ciężki.

• **Urodził się pan w Nisku, a koszykówki uczył się w Stalowej Woli. To rzeczywiście dość blisko Lublina...**

– W Nisku tylko się urodziłem, ale całe życie spędziłem

w Stalowej Woli. W kategoriach młodzieżowych często pojawiałem się w Lublinie przy okazji spotkań Stali Stalowa Wola. Później przyjechałem tu z innymi ekipami, z którymi grałem w kategoriach seniorskich. Zawsze lubiłem grać przeciwko ekipie z Lublina. W hali Globus panuje świetna atmosfera, a miasto żyje koszykówką.

• **Bardzo szybko zdecydował się pan na podpisanie umowy z TBV Startem. Czy wpływ na to miał fakt, że zmieniły się przepisy dotyczące obcokrajowców?**

– Nie. Chociaż wiem, że w środowisku koszykarskim panuje takie przekonanie, że w nowych warunkach warto spieszyć się z podpisywaniem nowych umów. Ja po prostu

żałowałem, że w poprzednich latach nie dogadałem się z TBV Startem. Bardzo ucieszyłem się, kiedy działacze z Lublina znowu się do mnie odezwali.

• **Dlaczego wcześniej nie udawało się porozumieć z Lublinem?**

– Różne były powody. Do Turowa Zgorzelec poszedłem, bo wydawało mi się, że to wielki klub. Okazało się, że to był zły wybór. Nie jestem jednak człowiekiem, który zapomina przeszłość, dlatego staram się niczego nie żałować. Teraz jestem w Lublinie i tylko to się liczy.

• **Miał pan okazję wcześniej współpracować z trenerem Davidem Dedkiem?**

– Nie, ale znamy się dosyć dobrze z trenerem Davi-

dem Dedkiem. Wiem, jak się u niego pracuje i czego oczekuje ode mnie.

• **Dobrze odnajduje się pan w szybkiej koszykówce, którą preferuje szkoleniowiec TBV Startu?**

– Tak, to jest koszykówka, którą bardzo lubię. Mocna obrona i szybki kontratak to elementy, które zdecydowanie mi odpowiadają.

• **Jakie oczekiwania ma pan przed nadchodzącym sezonem?**

– Na razie chcę poznać zespół i trenera. Za miesiąc będę w stanie powiedzieć trochę więcej. Na pewno kibicom chcę pokazać olbrzymie zaangażowanie w grę. Jestem znany z gry w obronie oraz zaciętości.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

KALENDARZ IMRPEZ SPORTOWYCH NA DNI 17-18 SIERPNIA

Piłka nożna

• **II liga:** Górnik Łęczna – Elana Toruń, w niedzielę o godz. 13.05 na stadionie przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej.

• **III liga (wszystkie mecze w niedzielę):** Wisła Puławy – Chelmianka Chelm (17) • Hetman Zamość – Podhale Nowy Targ (17) • Stal Kraśnik – Avia Świdnik (17) • Motor Lublin – Orleń Radożyń Podlaski (19).

• **IV liga (wszystkie mecze w niedzielę):** Kryształ Werbkowice – Tomasovia Tomaszów Lubelski (11) • Kłós Chelm – Unia Hrubieszów (14) • Łada 1945 Biłgoraj – Górnik II Łęczna (14) • Victoria Żmudź – Lewart Lubartów (14) • Sparta Rejowiec Fabryczny – Orleń Łuków (16) • Włodawianka Włodawa – Huczwa Tyszowce (17) • Huragan Międzyrzec Podlaski – Powiślak Końskowola (17) • Granit Bychawa – Lublinianka Lublin (17).

• **Bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę o godz. 16):** Bad Boys Zastawie – LKS Milanów • Kujawiak Stanin – Lutnia Piszczac • Granica Terespol – Unia Krzywda • Unia Żabików – Sokół Adamów • Bizon Jeleniec – Tytan Wisznice • Bór Dąbie – Orzeł Czemierniki • ŁKS Łazy – Grom Kąkolewnica.

• **Chelmska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę):** Bug Hanna – Start Pawłów (16) • Start Krasnystaw – Hetman Żółkiewka (16) • Unia Rejowiec – Orzeł Srebrzys-

cze (16) • Brat Siennica Nadolna – Granica Dorohusk (16) • Ogniwo Wierzbica – Frassati Fajslawice (16) • Unia Białopole – Agros Suchawa (17) • Spółdzielca Siedliszcze – Ruch Izbica (17.30).

• **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** Avia II Świdnik – Wisła II Puławy (17). **Niedziela:** Mazowsze Stężyca – POM Iskra Piotrowice (15) • GKS Niemce – Stal Poniatowa (16) • Garbarnia Kurów – Świdniczanka Świdnik Mały (16) • Orion Niedzwica Duża – Tęcza Bełżyce (17) • MKS Ryki – Polesie Kock (17) • ŁKS Stróża – Sokół Konopnica (17) • Janowianka Janów Lubelski – Opolanin Opol Lubelskie (17).

• **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Korona Łaszczów – Potok Sitno (13) • Cosmos Józefów – Sparta Woźuczyn (15) • Tanew Majdan Stary – Olimpia Miączyn (17) • Igros Krasnobród – Grom Różaniec (17). **Niedziela (wszystkie mecze o godz. 17):** Victoria Łukowa/Chmielek – Omega Stary Zamość • Błękitni Obsza – Gryf Gmina Zamość • Metalowiec Goraj – Pogoń 96 Łaszczówka • Roztocze Szczepieszyn – Olimpia-kos Tarnogród.

• **Centralna Liga Juniorów U-17, sobota:** BKS Lublin – Cracovia (17, na bocznym boisku Areny Lublin).

• **VIII Wakacyjny Puchar Ogniska TKKF Omega, w sobotę od godz. 9 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiellońskiej w Lublinie.**

(LUKISZ)

Kolejarz Chelm najlepszy

STRZELECTWO W weekend w Borowicy zostały rozegrane Wojewódzkie Zawody Strzeleckie upamiętniające 450-tą rocznicę Unii Lubelskiej

Zawody wygrał LOK Kolejarz Chelm, który w klasyfikacji drużynowej zgromadził 673 punkty. Na drugim miejscu zmagania zakończyli zawodnicy Polibuda Super Team Lublin z dorobkiem 628 „oczek”. Na najniższym stopniu podium uplasował się za to TKKF Cukropol Lublin – 528 punktów. Przedstawiciele Kolejarza wygrali także rywalizację wśród mężczyzn i kobiet. W tej pierwszej kategorii triumfował Sławomir Konarski. W drugiej zdecydowanie najlepsza okazała się Magdalena Błażejewska, która zdobyła 111 „oczek”, a druga Monika Mańko „tylko” 87.

Głównym organizatorem zawodów było ognisko TKKF Cukropol Lublin, przy udziale KSS Patron Krasnystaw. Zawody strzeleckie zostały również wsparte przez Lubel-

ski Urząd Marszałkowski, który ufundował puchary i statuetki dla zwycięzców oraz pamiątkowe medale.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. LOK Kolejarz Chelm – 673 punkty, 2. Polibuda Super Team Lublin – 628, 3. TKKF Cukropol Lublin – 526, 4. KSS Patron Krasnystaw – 474.

KLASYFIKACJE INDYWIDUALNE

Mężczyźni: 1. Sławomir Konarski (LOK Kolejarz Chelm) – 173 punkty, 2. Marcin Buczał (Polibuda Super Team Lublin) – 166, 3. Artur Żukowski (TKKF Cukropol Lublin) – 156. **Kobiety:** 1. Magdalena Błażejewska (LOK Kolejarz Chelm) – 111 punktów, 2. Monika Mańko (Polibuda Super Team Lublin) – 87, 3. Agnieszka Kłysiak (KSS Patron Krasnystaw) – 4.

Dwie wygrane

ŻUŻEL Trzy starty w półfinałowych rundach Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów i dwa zwycięstwa młodzieżowców Bogdanki Motoru Lublin. W tym tygodniu „Koziołki” były najlepsze na torze w Ostrowie oraz w Toruniu

To dosyć intensywny tydzień dla młodzieżowców lubelskiego klubu. Już dzień po istotnym zwycięstwie z trully.work Stalą Gorzów musieli się oni zameldować w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie odbyła się zaległa, piąta runda DMPJ. Lublinianie spisali się jednak bardzo dobrze, chociaż nie mieli zbyt dużej przewagi nad rywalami. Najskuteczniejszy w drużynie Motoru był duet Wiktorów – Lampart i Trofimow zdobyli po 9 punktów. Po 3 „oczka” dołożyli Michał Curzytek i Maciej Kuromonow. W sumie lublinianie ubierali 24 punkty. Tuż za nimi uplasowali się zawodnicy MRGARDEN GKM Grudziądz (23 pkt.), a podium uzupełnili żuźlowcy trully.work Stali Gorzów (19 pkt.). Dzień później, tym razem w Toruniu, lubelscy młodzieżowcy wylądowali za plecami swoich rówieśników z Grudziądza. Żółto-biało-niebiescy zgromadzili 21 punktów, o 2 „oczka” mniej od GKM. Liderem Motoru był Trofimow, zdobywca 8 punktów. Kolejne 6 punktów dołożył Lampart, 5 Curzytek, a 2 Kuromonow. Na trzecie miejsce na podium wskoczyli żuźlowcy Lokomotivu Daugavpils oraz Arged Malesa TŻ Ostrovii Ostrów Wielkopolski (po 18 pkt.). Trzeciego dnia zmagania na czoło zestawienia powrócili młodzi jeźdźcy z Lublina. Motor zdobył w sumie 24 punkty, z czego najwięcej – bo 8 – padło łupem Wiktora Trofimowa. Do tego jeszcze 7 punktów zapisał przy swoim nazwisku Lampart, 5 Curzytek, a 4 Kuromonow. Lublinianie wyprzedzili na podium Ostrowię (23 pkt.) i GKM (21 pkt.). **(KYKU)**

Wysoka porażka

II LIGA FUTBOLU AMERYKAŃSKIEGO

Tytani Lublin przegrali 16:39 z Hammers Łaziska Górne. Podopieczni Randy Hackera są coraz bliżej tego, aby ten sezon skończyć na ostatnim miejscu

Gospodarze dominowali praktycznie przez cały mecz i prowadzi już nawet 33:0. Tytanom dopiero w samej końcówce udało się nieco zmniejszyć straty. Na usprawiedliwienie lublinian trzeba zaznaczyć, że w ich składzie występuje bardzo wielu młodych zawodników, którzy na razie zbierają cenne doświadczenie. (kk)

Wyniki: Hammers Łaziska Górne – Tytani Lublin 39:16 * Silesia Rebels – Przemyśl Bears 40:12.

1. Rebels	7	14	187-58
2. Rockets	6	10	204-78
3. Hammers	6	4	100-223
4. Bears	6	2	71-161
5. Tytani	7	2	76-218

24 sierpnia: Hammers – Rockets
* Tytani – Bears.

Takiego rywala jeszcze nie miał

MMA Michał „Lord” Oleksiejczuk wraca do klatki UFC. Pochodzący z miejscowości Barki pod Łęczną zawodnik 28 września w Kopenhadze zmierzy się z Ovince „OSP” Saint-Preux

KAMIL KOZIOŁ

Chociaż Oleksiejczuk stoczył do tej pory tylko trzy walki dla UFC, to zdążył już solidnie namieszać w tej największej na świecie federacji. Uwagę przykuły zwłaszcza dwa ostatnie triumfy, kiedy zawodnik z naszego regionu pokonał znanych w światowym MMA Giana Villante i Gadzhimurada Antigulova. Zwycięstwo nad tym ostatnim zajęło Oleksiejczukowi jedynie 44 sekundy.

– Zdaję sobie sprawę, że ten wynik zrobił olbrzymie wrażenie na najważniejszych osobach w UFC. Czuję, że mam coraz mocniejszą pozycję w tej federacji i liczę, że w ciągu trzech lat dojdę na szczyt. Widzę, że UFC na mnie mocno stawia. Chcę wygrywać każdy następny pojedynek i budować swoją markę – powiedział Michał Oleksiejczuk.

Najbliższy przeciwnik popularnego „Lorda”, Ovince „OSP” Saint-Preux to postać bardzo znana na światowej scenie. Amerykanin haitańskiego pochodzenia liczy sobie 36 lat. W swojej karierze stoczył 36 walk, z czego wygrał aż 23. Ostatnio jednak nie ma dobrej passy, bo przegrał dwa ostatnie pojedynki. Szczególnie bolesna była ta ostatnia, poniesiona w kwietniu. Ukraińiec Nikita Krylov zmusił go do poddania się już w połowie drugiej rundy.

– Nigdy wcześniej nie walczyłem z zawodnikiem o tak dużym nazwisku. Nie boję się go jednak i będę znakomicie przygotowany. Mocno przygotowuję się do tej walki



Michał Oleksiejczuk w Kopenhadze po raz czwarty wejdzie do klatki UFC

FOT. MATERIAŁY PRASOWE MICHAŁA OLEKSIEJCZUKA

już od trzech miesięcy. Wiem o nim bardzo dużo i jestem gotowy na jego sztuczki. Nie zamierzam jednak zmieniać swojego stylu. Postawię na wiele mocnych uderzeń, bo

w nich czuję się najlepiej – mówi Michał Oleksiejczuk. Walka Polaka znalazła się w karcie głównej gali w Kopenhadze. Pojedynek wieczoru będzie starcie

Jacka Hermanssona z Jare-dem Cannonierem. Inną ciekawie zapowiadającą się walką jest rywalizacja Iona Cutelaby z Khalilem Rountree.

Pierwsza wygrana w Czechach

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Pracowite dni przed mistrzyniami Polski. MKS Lublin na turnieju w czeskim Hodoninie rozegra aż sześć meczów. Pierwsze spotkanie kontrolne zakończyło się pełnym sukcesem, bo podopieczne Roberta Lisa rozgromiły rywalki

W pierwszym starciu podczas turniej w Czechach drużyna z Lublina nie miała najmniejszych problemów z ograniem austriackiej drużyny MGA Fivers Wiedeń. Aleksandra Rosiak i jej koleżanki rozbiły przeciwniczki aż 44:16. Wczoraj podopieczne trenera Lisa zmierzyły się z gospodyniami zawodów – HK Hodonin, ale to spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania. Kolejne mecze już w piątek. Tym razem „Perełki” dwa razy pojawiają się na parkiecie. O godz. 10 zmierzą się z JKS Jarosław, a na godz. 18 zaplanowano pojedynek z węgierskim Mosonmagyaróvári KCSE.

Wiemy już także, kiedy będzie można kupować karnety na domowe mecze MKS w sezonie 2019/2020. Sprzedaż stacjonarna rusza już w najbliższy poniedziałek, 19 sierpnia. Za karnet normalny trzeba będzie zapłacić 250 zł. Za ulgowy 130 zł. Z kolei na miejsce w sektorze VIP wydamy 400 zł. Karnet upoważnia do obejrzenia na żywo spotkań w PGNiG Superlidze kobiet oraz Pucharze Polski. W dniach od 19 do 23 sierpnia karnety będą sprzedawane w siedzibie klubu, na drugim piętrze hali Globus (ul. Kazimierza Wielkiego 8). Sprzedaż będzie prowadzona w godz. 10-18 (w dni powszednie). Z kolei od 24 sierpnia pojawiają

się także w internecie na stronie: ticketik.pl Posiadacze karnetów z sezonu 2018/2019 będą mieli zagwarantowane swoje miejsca z ubiegłych rozrywek, jeżeli dokonają zakupu karnetu do dnia 24 sierpnia. Klub z Lublina przygotował też niespodziankę dla kibiców. Pierwsze 50 osób, które zdecydują się wykupić karnety otrzymają klubowe upominki od zawodniczek.

(LUKISZ)

MKS Perła Lublin – MGA Fivers Wien 44:16

Bramki dla MKS: Olek 3, Łabuda 6, Gęga 1, Matuszczyk 6, Królikowska 7, Nocuń 2, Nosek 1, Kochaniak 5, Rosiak 4, Blazevic 4, Gadżina 6.

Brąz Lamparta!

ŻUŻEL Wiktor Lampart zdobył brązowy medal Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski rozgrywanych na torze w Tarnowie. W zmaganiach w Małopolsce wystąpił również drugi z juniorów lubelskiej drużyny Wiktor Trofimow

Lampart radził sobie bardzo dobrze od samego początku. W swoich pierwszych trzech biegach młodszy z żuźlowych braci zostawił rywali daleko za plecami. Kolejne dwa starty kończył na drugiej pozycji – przegrywał z Dominikiem Kubera i Jakubem Miśkowiakiem. Reprezentant Speed Car Motoru Lublin poradził sobie jednak na tyle dobrze, że zdobył w sumie 13 punktów, co dało mu miejsce w czołówce. Co ciekawe, taką samą zdobyczą mogli się pochwalić jeszcze wspomniani Kubera i Miśkowiak. Zwycięzcę zawodów poznaliśmy więc nie po 20 gonitwach, ale dopiero po biegu dodatkowym. Spośród tej trójki najlepszy okazał się zawodnik forBET Włókniarza Częstochowa. Miśkowiak odjechał rywalom chwilę po starcie i pewnie przywiózł wygraną do mety. Na drugiej lokacie wyścig ukończył Kubera, a trzeci był Lampart. Na starcie Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski stanął również Wiktor Trofimow. Drugi z młodzieżowców Speed Car Motoru Lublin dobrze radził sobie na początku zawodów, kiedy zdobył 7 punktów. Potem jednak dwukrotnie był wykluczony z rywalizacji – za pierwszym razem za podcięcie Kamila Wieczorka w biegu 16., a potem za upadek w 20. gonitwie. Warto dodać, że Wiktor Lampart i Wiktor Trofimow będą mieli jutro dobrą okazję do tego, żeby zawiesić na sztykach złote medale. Obaj wystąpią w finale Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych w Gorzowie Wielkopolskim. **(KYKU)**

Lotto (13.08)

3, 10, 14, 31, 47, 49.

Lotto Plus (13.08)

3, 5, 8, 32, 37, 49.

Multi Multi (13.08) godz. 21.40

6, 12, 13, 14, 18, 22, 25, 33, 34, 35, 37, 40, 44, 50, 59, 61, 68, 72, 75, 80. Plus 59.

Multi Multi (14.08) godz. 14

11, 15, 18, 19, 23, 26, 27, 31, 41, 44, 48, 50, 52, 53, 54, 55, 62, 64, 70, 77. Plus 11.

Multi Multi (14.08) godz. 21.40

3, 13, 14, 18, 20, 22, 28, 31, 34, 49, 50, 53, 54, 60, 61, 63, 68, 73, 77, 79. Plus 22.

Multi Multi (15.08) godz. 14

4, 6, 13, 19, 23, 30, 31, 33, 43, 47, 48, 58, 59, 63, 66, 70, 72, 73, 77, 80. Plus 6.

Mini Lotto (14.08)

1, 3, 5, 32, 33.

Ekstra Pensja (14.08)

4, 6, 16, 30, 32, 4.

Ekstra Premia (14.08)

5, 7, 10, 12, 18, 2.

Kaskada (13.08) godz. 21.40

2, 3, 5, 6, 8, 9, 11, 14, 18, 19, 20, 21.

Kaskada (14.08) godz. 14

1, 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 12, 18, 20, 22.

Kaskada (14.08) godz. 21.40

2, 4, 6, 7, 8, 12, 13, 14, 15, 17, 21, 23.

Kaskada (15.08) godz. 14

1, 2, 3, 4, 6, 9, 15, 18, 20, 21, 22, 23.

Super Szansa (13.08) godz. 21.40

7, 6, 2, 0, 1, 8, 7.

Super Szansa (14.08) godz. 14

3, 5, 5, 2, 4, 8, 5.

Super Szansa (14.08) godz. 21.40

1, 6, 6, 1, 4, 0, 0.

Super Szansa (15.08) godz. 14

4, 3, 4, 7, 3, 6, 1.

Legia gra dalej

PIŁKA NOŻNA

W rewanżowym meczu trzeciej rundy eliminacji do Ligi Europy zespół z Warszawy pokonał Atromitos Ateny na jego terenie 2:0

Pzed tygodniem na Łazienkowskiej wicemistrzowie Polski zremisowali bezbramkowo z rywalami. Legia nieźle weszła w rewanż i już w 29 minucie Paweł Stolarski płaskim strzałem zza pola karnego pokonał bramkarza rywali. Zespół Aleksandara Vukovicia kolejny cios zadał niedługo po przerwie. Tym razem, w 51 minucie dobre dośrodkowanie z prawej strony skutecznie zamknął Walerian Gwilia. Gospodarze starali się zdobyć gola przedłużającego nadzieje na awans, ale warszawiacy do ostatniego gwizdka nie dali się zaskoczyć. Sami mieli natomiast okazję na kolejne bramki, a najbliższe szczęścia był wprowadzony z ławki rezerwowych Carlitos.

– Mieliliśmy swoje szanse, ale nie zagraliśmy na takim poziomie, na jakim byśmy chcieli. Zabrakło kilku rzeczy, przede wszystkim skuteczności. Liczyliśmy na lepszy wynik, ale na więcej nie było nas stać – mówił po spotkaniu trener Atromitosu Yoannis Anastasiou. – Wiele osób pamięta to, co było sto lat temu, a nie to, co było rok czy dwa lata temu. Przeszliśmy do kolejnej rundy z dużą kontrolą i pewnością. Jestem z tego powodu bardzo zadowolony – powiedział z kolei trener Legii Aleksandar Vuković. **(BS)**

Atromitos Ateny – Legia Warszawa 0:2 (0:1)

Bramki: Stolarski (29), Gwilia (51).

Atromitos: Megyeri – Natsos, Risvanis, Goutas, Katranis – Manoussos, Kahila (58 Ugrai), Madson (69 Umbides), Charissis, Rosa – Vellios (83 Nsikulu).

Legia: Majecki – Stolarski, Lewczuk, Jędrzejczyk, Rocha (62 Wieteska) – Vesović (68 Nagy), Cafu, Martins, Gwilia, Luquinhas (78 Carlitos) – Kulenović.

Celują w pierwszą wygraną u siebie

PIŁKARSKA II LIGA W niedzielę Górnik Łęczna zmierzy się na swoim stadionie z Elaną Toruń. Dla obu ekip będzie to mecz na przełamanie

BARTOSZ SURMAN

Zespół z Łęcznej po trzech kolejkach ma na koncie pięć punktów. Drużyna Kamila Kieresia wciąż jest niepokonana, ale gra na razie nie zachwyca. Rywale uzbięli za to dwa „oczka” mniej.

– Pierwsze schematy już widać w meczach. Jesteśmy trochę cofnięci i stwarzamy sobie okazje do szybkiego ataku, w którym wykorzystujemy przestrzeń za obroną przeciwnika. To jest styl, który nakreślił nam trener Kiereś. Staramy się z tego wywiązywać. Mam nadzieję, że jeszcze go doszlifujemy i będzie to wyglądało lepiej – mówi Maciej Orłowski, obrońca Górnika, który rywalizację na prawej obronie wygrał z Jakubem Zagórskim. – Oczywiście, cieszy mnie to, że gram, ale Kuba także jest dobrym zawodnikiem. Rywalizacja daje nam dużo, nikomu na zło to nie wychodzi. Obaj wiemy, że nie możemy odpuścić ani na minutę, bo jeden za drugiego może wskoczyć do składu. A potem ciężko jest wrócić do wyjściowej jedenastki. Cały czas trzeba dawać z siebie wszystko, to nas pozytywnie napędza – zapewnia Orłowski.

W niedzielę zielonoczerwonych czeka kolejny



Górnik w drugim meczu u siebie chce zgarnąć komplet punktów

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

ważny mecz o punkty. Do Łęcznej przyjedzie Elana Toruń, która w poprzedniej kampanii do samego końca liczyła się w walce o awans do Fortuna I Ligi. Obecne rozgrywki zaczęła jednak zdecydowanie poniżej oczekiwań. Torunianie co prawda na inaugurację wygrali z Bytovią Bytów, ale potem zanotowali dwie porażki z rzędu – z Błękitnymi Stargard i Olimpią Elbląg. Dlatego przyjadą na Lubelszczyznę z zamiarem zakończenia złej passy. Z kolei Górnikowi też nie powinno zabraknąć motywacji, bo kibice chcieliby zobaczyć

zwycięstwo swoich ulubieńców.

Spotkanie pomiędzy Górnikami, a Elaną rozpocznie się w niedzielę o 13.05 i będzie je można obejrzeć w telewizji. Bezpośrednia transmisję ze spotkania przeprowadzi TVP 3. Mecz będzie można obejrzeć także w internecie na stronie sport.tvp.pl.

Pozostałe mecze: Pogoń Siedlce – Znicz Pruszków ● Gryf Wejherowo – Resovia ● Bytovia Bytów – Stal Stalowa Wola ● Błękitni Stargard – GKS Katowice ● Olimpia Elbląg – Widzew Łódź ● Skra Częstochowa – Górnik

Polkowice ● Stal Rzeszów – Lech II Poznań ● Legia Warszawa – Garbarnia Kraków

1. Olimpia	3	7	7-1
2. Resovia	3	7	6-1
3. Garbarnia	3	6	5-3
4. Widzew	3	6	5-3
5. Bytovia	3	6	5-4
6. Znicz	3	6	7-5
7. Stal	3	6	7-5
8. Błękitni	3	6	3-3
9. Górnik	3	5	2-1
10. Pogoń	3	4	5-4
11. Lech II	3	4	2-4
12. Katowice	3	3	4-5
13. Legionovia	3	3	4-6
14. Elana	3	3	2-4
15. Polkowice	3	2	3-4
16. Gryf	3	1	1-4
17. Stalowa Wola	3	1	2-7
18. Skra	3	0	1-7

Kolejka pełna goli

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Już po dwóch kolejkach zaledwie trzy zespoły mogą pochwalić się kompletem zwycięstw. A to pokazuje, że liga w tym sezonie powinna być niezwykle ciekawa i faworyta do awansu wskazać będzie niezwykle trudno

Druga kolejka rozgrywek rozpoczęła się już we wtorek. Tego dnia na boisko w Starym Zamościu wybiegli zawodnicy tamtejszej Omegi i Cosmosu Józefów. Mecz odbył się w innym terminie ze względu na wesele jednego z zawodników gospodarzy. Omega od pierwszego gwizdka wzięła się mocno do pracy i już w 14 minucie wynik meczu otworzył Bartosz Nizioł. Nie poprzestał na jednym голу i dołożył jeszcze trzy kolejne trafienia. Po jednej bramce zdobyli jeszcze Kacper Bojar i Sebastian Goch, a honorowego trafienie dla gości zaliczył Kamil Przybysławski.

Jeszcze ostrzejsze strzelanie Korona Łaszczów zafundowała Sparcie Woźuczyn zwyciężając 8:0. – Do przerwy prowadziliśmy tylko jedną bramką – relacjonuje Piotr Gozdek, trener Korony. – Natomiast po zmianie stron wórek z bramkami rozwiązał się na dobre. Cieszy nas wysoka wygrana i to, że nie zlekceważyliśmy przeciwnika. Dodatkowo po przegranej z Tanwią Majdan Stary

Tanew Majdan Stary po zaciętym meczu pokonała Potok Sitno

FOT. DW

podreperowaliśmy nasz bilans bramkowy – dodał szkoleniowiec, który sam dwa razy znalazł drogę do siatki Sparty.

Po komplet punktów w tej serii gier sięgnął też Igros Krasnobród i Gryf Gmina Zamość. Oba te zespoły strzeliły rywalom po dwa gole. – Nasza gra wyglądała gorzej niż trzy dni temu, ale udało się zdobyć dwie bramki po skutecznych kontrach, a jak wiadomo zwycięzców się nie sędzi – powiedział po meczu Jarosław Czarniecki, trener Igrosu. – Wygraliśmy 2:0, ale okazji do bramek mieliśmy zdecydowanie więcej. Ważne, że po nieudanej inauguracji sięgnęliśmy po komplet punktów, a rywal przez całe spotkanie w zasadzie nam nie zagroził – skomentował Roman Blonka, szkoleniowiec ekipy z Zawady.

WYNIKI DRUGIEJ KOLEJKI ZAMOJSKIEJ KLASY OKRĘGOWEJ

Omega Stary Zamość – Cosmos Józefów 6:1 (Nizioł 14, 24, 54, 57, Bojar 27, Goch 74 – Przybysławski 89) ● **Sparta Woźuczyn – Korona Łaszczów 0:8** (Księżyk 32, 47, Kołodziejski 55, Gozdek 62 70, Jamroz 75, 78, Wojnarski 82) ● **Potok Sitno – Tanew Majdan Stary 3:4** (Blicharz 20, 73, 75, 81) ● **Olimpia**

Zdecydowały karne

PIŁKA NOŻA

W rozegranym w Stambule meczu o Superpuchar Europy Liverpool pokonał Chelsea dopiero po rzutach karnych

„The Reds” przed kilkoma dniami mierzyli się z Manchesterem City o Tarczę Wspólnoty i okazali się słabsi po konkursie jedenastek. W środowy wieczór stanęli przed kolejną szansą na wzbogacenie klubowej gabloty z trofeami. Mecz lepiej zaczęli zdobywcy Ligi Mistrzów, ale potem do głosu doszedł zespół z Londynu. Najpierw strzał Pedro trafił w poprzeczkę, a następnie Olivier Giroud z zimną krwią wykończył dobre podanie w pole karne. Chwilę potem do siatki trafił Christian Pulisic, ale sędziująca to spotkanie Stephanie Frappart i jej koleżanki dopatrzyły się spalonego.

Po zmianie stron już w 48 minucie wyrównał Sadio Mane, a potem blisko zdobycia gola był Virgil van Dijk. W odpowiedzi do bramki Liverpoolu trafił Mason Mount, ale gol znów nie został uznany, bo zawodnik był na pozycji spalonej.

W dogrywce po raz drugi dał o sobie znać Mane trafiając do siatki w 95 minucie. Jednak niedługo potem z rzutu karnego wyrównał Jorginho i do wyłonienia zwycięzcy potrzebny był konkurs jedenastek. A w nim presji nie wytrzymał Tammy Abraham przegrywając pojedynek z Adrianem. Efekt? Po trofeum sięgnął zespół trenera Jurgena Kloppa. **(bs)**

Liverpool – Chelsea 2:2 (0:1, 1:1, 2:2), rzuty karne 5:4

Bramki: Mane (48, 95) – Giroud (36), Jorginho (101-karny)

Liverpool: Adrian – Gomez, Matip, van Dijk, Robertson (91 Alexander-Arnold), Milner (64 Wijnaldum), Fabinho, Henderson, Oxlade-Chamberlain (46 Firmino), Salah, Mane (103 Origi).

Chelsea: Kepa – Azpilicueta, Zouma, Christensen (84 Tomori), Palmieri, Jorginho, Kante, Kovacic (101 Barkley), Pulisic (74 Mount), Giroud (74 Abraham), Pedro.



W SKRÓCIE

Triumf Victorii

Udanie nowe rozgrywki IV ligi. rozpoczęła także Victoria Żmudź. Drużyna Piotra Molińskiego w pierwszej serii gier pokonała na wyjeździe Ładę 1945 Biłgoraj 1:0. Trzy punkty przyjezdnym zapewnił niezawodny Erwin Sobiech, który w 16 minucie zaliczył jedyne trafienie czwartkowego spotkania. Drużyna Bartłomieja Kowalika starała się doprowadzić do wyrównania, ale nic już z tego nie wyszło. Pozostałe mecze pierwszej kolejki IV ligi zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

Wreszcie transfer

Robert Lewandowski i inni, czołowi zawodnicy Bayernu Monachium domagali się od działaczy kolejnych wzmocnień. I wreszcie się doczekali. Do zespołu „Bawarczyków” dołączył Ivan Perišić. Chorwat ostatni sezon spędził w Interze Mediolan. Od dawna mówił jednak, że chce zmienić pracodawcę. Blisko jego pozyskania w zimie był chociażby londyński Arsenal. Na razie Perišić przeszedł do Bayernu na zasadzie wypożyczenia. Po sezonie mistrzowie Niemiec będą mogli go wykupić za 20 milionów euro.

Kto najlepszym piłkarzem?

UEFA ogłosiła trójkę zawodników, którzy powalczą o tytuł najlepszego piłkarza roku. W tym gronie znaleźli się oczywiście: Leo Messi, Cristiano Ronaldo, a także Virgil van Dijk. Reprezentant Holandii, to jedna z najważniejszych postaci Liverpoolu, który wygrał poprzednią edycję Ligi Mistrzów. Kibice spodziewali się jednak, że w gronie nominowanych znajdzie się Mohamed Salah lub Sadio Mane. Wybór padł jednak na byłego zawodnika Southampton, czy Celticu.

Na razie pół godziny dobrej gry

PIŁKARSKA IV LIGA Pierwsza połowa nie przebiegała po myśli Powiślaka, ale drużyna Łukasza Gizy w pierwszym meczu nowego sezonu i tak zgarnęła komplet punktów. Drużyna z Końskowoli pokonała u siebie Spartę Rejowiec Fabryczny 2:1

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

P o 45 minutach niespodziewanie na prowadzeniu byli przyjezdni. W 30 minucie ładną akcją beniaminka sfinalizował Jakub Martyn. Gospodarze przeważali, ale nie potrafili sforsować szczelnej defensywy rywala.

Wszystko zmieniło się jednak po przerwie. Między 53, a 57 minutą Powiślak odwrócił losy spotkania. Najpierw po akcji Marcina Gila do wyrównania doprowadził Krystian Kobus. A po chwili asystujący przy wyrównującej bramce Gil sam wpisał się na listę strzelców. Dzięki temu faworyt czwartkowego starcia szybko przechylił szalę na swoją stronę.

Miejscowi mogli pokusić się o kolejne gole, ale wynik nie uległ już zmianie. Trzeba jednak dodać, że swoją sytuację na wyrównanie miała także Sparta. W 89 minucie najpierw strzelał Damian Osoba. Piłka szczęśliwie spadła jednak pod nogi Konrada Kiejdy, który miał wymarzoną szansę, aby strzelić na 2:2. Obrońcy Powiślaka wybili jednak futbolówkę tuż sprzed linii. I ostatecznie to drużyna trenera Gizy mogła się cieszyć z trzech punktów.

– Przegraliśmy, ale mimo wszystko możemy być zadowoleni z postawy chłopaków – wyjaśnia Bar-



Drużyna Łukasza Gizy dobrze rozpoczęła nowy sezon

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

tosz Bodys, trener ekipy z Rejowca Fabrycznego. – W pierwszej połowie

przeciwnik miał przewagę, ale zagrażał nam tylko po stałych fragmentach gry.

Potrafiliśmy sobie jednak radzić z ich dośrodkowaniami. Dobrze się ustawialiśmy i asekurowaliśmy. Po przerwie robiliśmy już coś zupełnie odwrotnego. Popelniliśmy dwa, proste błędy w kryciu i słono za to zapłaciliśmy – dodaje szkoleniowiec beniaminka.

Zadowolony był oczywiście opiekun gospodarzy. – Trzeba się cieszyć z trzech punktów, to jest najważniejsze. Trzeba jednak dodać, że Sparta walczyła dzielnie. Dla nas po tych wielkich, letnich zmianach to był jednak pierwszy mecz. Potrzebujemy czasu, żeby się zgrać. W czwartek było 25-30 minut takiej gry, jakiej bym sobie życzył. Mam nadzieję, że tych minut będzie więcej z każdym kolejnym występem – wyjaśnia Łukasz Giza.

Powiślak Końskowola – Sparta Rejowiec Fabryczny 2:1 (0:1)

Bramki: Kobus (53), Gil (57) – Martyn (30).

Powiślak: Zolech – Pyda, Łakomy, Antoniak, Pięta (86 Łazeba), Banaszek (87 Kamola), Dudkowski, Litwiniuk, Pryliński (86 Murat), Kobus (65 Koprucha), Gil (65 Sobolewski).

Sparta: Podlipny – Krystiańczuk (78 Osoba), Kurzyzna, Paździor, Wójcik, Wołos, Kasperek (64 Bielak), Barabsz (58 Jasiński), Martyn, Adamiec, Głowacki (84 Kiejda).

Żółte kartki: Litwiniuk, Banaszek, Dudkowski – Paździor, Wójcik.

Sędziował: Wojciech Myć (Lublin).

Faworyt gromi

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

W czwartek wystartował także nowy sezon w lubelskiej okręgówce. Świetnie rozgrywkę zaczęła zwłaszcza Świdniczanka Świdnik, która na dzień dobry rozbiła GKS Niemce 5:0

P remierowe wygrane zanotowały także: Orion Niedrzwica Duża, który pokonał na wyjeździe rezerwy Avii Świdnik oraz Wisła II Puławy. Duma Powiśla poradziła sobie z Garbarnią Kurów, którą pokonała 4:2. Trzy punkty zgarnął również Sokół Konopnica w starciu z Mazowszem Stężyca 2:0.

Już w weekend druga seria gier. A w niej zanoszą się na kilka ciekawych pojedynków. Większość drużyn zagra w niedzielę. Dzień wcześniej zmierzą się za to rezerwy Avii i Wisły Puławy. To spotkanie zaplanowano na godz. 17. Jeden z faworytów do awansu – Świdniczanka tym razem sprawdzi formę Garbarni Kurów. Orion podejmuje za to Tęczę Bełżyce.

WYNIKI 1. KOLEJKI LUBELSKIEJ OKRĘGÓWKI

Avia II Świdnik – Orion Niedrzwica Duża 1:2 ● Wisła II Puławy – Garbarnia Kurów 4:2 ● Świdniczanka Świdnik Mały – GKS Niemce 5:0 ● Sokół Konopnica – Mazowsze Stężyca 2:0 ● Mecze: Stal Poniatowa – Janowianka Janów Lubelski ● Opolanie Opole Lubelskie – LKS Stróża ● POM Iskra Piotrowice – MKS Ryki Polesie Kock – Tęcza Bełżyce zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

Bramkarz w końcu w Motorze

PIŁKARSKA III LIGA Ten transfer to była tylko kwestia czasu. Rafał Strączek od dawna ćwiczył z Motorem i wiele meczów sparingowych rozpoczął nawet w pierwszym składzie. Wreszcie w środę zawodnik podpisał umowę z żółto-biało-niebieskimi.

T o kolejny transfer młodzieżowca, dzięki czemu trener Mirosław Hajdo będzie miał jeszcze większe pole manewru przy wyborze takich zawodników.

Strączek zaczynał przygodę z piłką w JKS Jarosław. Później przeniósł się na chwilę do SMS Łódź. Szybko wrócił jednak do klubu z Jarosławia. A z tym grał także w III lidze. Wiosną sezonu 2016/2017 spędził z kolei na wypożyczeniu w Stali Mielec na zapleczu ekstraklasy. W sumie zaliczył dwa występy ligowe.

Kolejne rozgrywki także spędził w I lidze w barwach Stali. Znowu dwa razy wystąpił też w meczach o punkty. Na wiosnę przeniósł się za to na zasadzie wypożyczenia do Wólczanki Wólki Pełkińskiej. W rundzie jesiennej zbierał 11 spotkań. Stal skróciła jednak jego wypożyczenie i wiosną poprzed-



Rafał Strączek to kolejny nowy piłkarz w Motorze

FOT. TOMASZ LEWTAK/MOTORLUBLIN.EU

nego sezonu znowu spędził w Mielcu. Ani razu nie pojawił się jednak na boisku.

Młody bramkarz jest 13, nowym zawodnikiem, który w lecie dołączył do żółto-biało-niebieskich. A licząc

także Piotra Darmochwałę, który wrócił z wypożyczenia do Avii Świdnik nawet 14. Co ciekawe, Strączek w środę od razu zadebiutował w nowych barwach. Wystąpił jednak nie w pierwszym

zespole, a rezerwach. Motor II pokonał na inaugurację lubelskiej klasy A KS Drzewce 8:2. Pięć z ośmiu bramek zdobył dla gospodarzy Michał Paluch.

(LUKISZ)

19 SIERPNIA

z Dziennikiem Wschodnim

PIŁKARSKI DZIENNIK W REGIONIE

• SKŁADY • TERMINARZE • III LIGA • IV LIGA •
• KLASY OKRĘGOWE •

in219 46

Wystawa i rocznica



FOT. SONY MUSIC POLAND

MUZYKA Świętując rocznicę premiery albumu „London Calling” (grudzień 1979), Muzeum Londynu zaprezentuje kolekcję przedmiotów z osobistego archiwum The Clash. Ekspozycja obejmie między innymi ubrania sceniczne, zdjęcia, filmy oraz projekty tekstów dając nowe spojrzenie w proces nagrywania i tworzenia albumu „London Calling”.

Wśród przedmiotów, które zostaną zaprezentowane znajdują się zapiski Joe Strumera, słynna połamana gitara basowa Paula Simonona, odręczne notatki Micka Jonesa czy maszyna do pisania Joe Strumera. Kuratorami wystawy są Robert Gordon McHarg III z The Clash oraz Beatrice Behlen z Muzeum Londynu.

Darmowa wystawa otwarta zostanie 15 listopada i czynna będzie do wiosny przyszłego roku.

Z okazji otwarcia wystawy, 15 listopada ukaże się wyjątkowe wydawnictwo „London Calling Scrapbook”. W ekskluzywnie opublikowanym pakiecie znajdzie się album CD oraz 120 stronicowa książeczka zawierająca odręczne teksty, zdjęcia oraz wcześniej niedostępne materiały z okresu, w którym powstawał album.

Wcześniej - 11 października - ukaże się specjalne wydanie albumu „London Calling” na płycie CD i winylu.

Strażnicy przyrody



FOT. ANIMAL PLANET

DO ZOBACZENIA Od Gór Białych w Appalachach po skaliste wybrzeża Oceanu Atlantyckiego - strażnicy czuwają nad połowami i polowaniami w New Hampshire, starając się ochronić i zachować zasoby naturalne Granitowego Stanu. W nowych odcinkach programu „Strażnicy przyrody” wspominają też niezapomniane spotkania z dzikimi zwierzętami i najbardziej niespodziewane momenty. Od uroczych, małych jelenków do niebezpiecznych drapieżników.

PREMIERA: w czwartek, 5 września, o godzinie 22 na antenie Animal Planet.

Kartka z kalendarza

1419

Zygmunt Luksemburski został królem Czech

1952

dokonano oblotu samolotu pasażerskiego Bristol Britannia

1958

urodziła się Angela Bassett, amerykańska aktorka

1963

Tamara Miansarowa z ZSRR i Simone Langlois z Francji wygrały ex-aequo konkurs międzynarodowy podczas III Konkursu Sopot Festival

1972

przyjęto nowy wzór flagi Luksemburga

1982

premiera filmu „Debiutantka” w reżyserii Barbary Sass. W roli głównej: Dorota Stalińska

2005

w Kolonii rozpoczęły się X Światowe Dni Młodzieży.

2010

początek budowy II linii warszawskiego metra

9,96s

takim wynikiem Usain Bolt wygrał bieg na 100 m podczas XXIX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, ustanawiając przy okazji rekord świata. Miało to miejsce 16 sierpnia 2008 roku. Dokładnie rok później - 16 sierpnia 2009 - Jamajczyk poprawił ten wynik w Berlinie, podczas XII Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce: 9,58 s

Będzie się dużo działo

NA PLANIE Od moich bohaterek przejmuję filozofię, która stwierdza: idź do przodu, bądź odważna - mówi Violetta Arlak, aktorka



Violetta Arlak

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Od 19 sierpnia aktorkę będzie można oglądać w nowym serialu TV4, zatytułowanym „Miłość na zakręcie”. Główną bohaterką produkcji jest Jowita (w tej roli Kamila Boruta), która po śmierci męża musi dokonać wyboru między dalszą karierą akademicką a prowadzeniem centrum samochodowego. Na życiowym zakręcie znajduje się także Krystyna, w którą wciela się Violetta Arlak.

Jej bohaterka to wdowa, która pochowała czterech mężów i ma za sobą niedawną zmianę pracy: zamiast salonu piękności dla psów prowadzi lokalny bar.

- Będzie się bardzo dużo działo, bo życie Krysi się toczy różnymi drogami, zresztą chyba jak każda z postaci tutaj ma zakręty. I w momencie takiego zakrętu też ją poznajemy - mówi Violetta Arlak agencji informacyjnej Newseria Lifestyle.

Aktorka nie ukrywa, że z każdym kolejnym odcinkiem serialu coraz bardziej zżywa się ze swoją bohaterką. Zawsze stara się dać odgrywanym postaciom jak najwięcej z siebie, zazwyczaj jednak nie utożsamia się z nimi, choć czerpie naukę z ich doświadczeń. Z Krystyną ma jednak sporo wspólnego: bohaterka serialu to, podobnie jak ona sama, kobieta, która mimo

przeciwieństw świetnie radzi sobie w życiu i nigdy się nie poddaje.

- To mi się bardzo podoba w tej postaci. O tyle jest mi bliska ta postać, że możemy obie powiedzieć, że jak są gorsze dni, pierś do przodu i żyjemy dalej - mówi Violetta Arlak.

Aktorka twierdzi, że w życiu prywatnym stara się postępować tak, by codzienność była przyjemnością, a wszelkie trudności traktuje jako drobne kamienie

na drodze, a nie ogromne, niemożliwe do pokonania przeszkody. - Od moich bohaterek przejmuję pewnie ich filozofię, która mówi idź do przodu, bądź odważna. Czy więcej się czegoś nauczyłam, to nie wiem.

Violetta Arlak rzadko pokazuje się na dużym ekranie, jest jednak uznaną i lubianą przez widzów aktorką serialową. Wystąpiła w takich popularnych produkcjach telewizyjnych jak „Na dobre i na złe”, „Niania”, „Hela w opałach” i „Plebanią”, najbardziej znana jest jednak z kreacji wójtownej Haliny Koziół w serialu „Ranczo” oraz Cecylii Kwaśniakowej w serialu „M jak miłość”.

NEWSERIA LIFESTYLE

Laptop z konwertowalnym ekranem



FOT. ACER

TECHNOLOGIE Acer Predator Triton 900 swoją prezentację miał w styczniu, na targach CES 2019 w Las Vegas. A w środę trafił do sprzedaży. Co dostaniemy za 19 999 złotych?

Laptop został wyposażony w dwa zawiasy Ezel Aero Hinge, które pozwalają na dostosowanie położenia wyświetlacza do preferencji gracza. Użytkownicy mogą przełączać się między czterema trybami użytkowania: tryb wyświetlania, tryb Ezel do grania w gry na ekranie dotykowym, tryb laptopa i tryb stand, który zmienia

Triton 900 w tablet do grania.

Jakie podzespoły udało się inżynierom zmieścić w obudowie o grubości 23,75 mm?

To karta graficzna Nvidia GeForce RTX 2080, 17-calowy wyświetlacz 4K typu IPS z technologią Nvidia G-SYNC, procesor Intel Core i7 9. ge-

neracji, dyski SSD PCIe RAID i do 32 GB pamięci DDR4. W celu zapewnienia dodatkowych wrażeń wykorzystano także technologię Waves Maxx, wykorzystującą śledzenie ruchu Waves Nx, która umożliwia urządzeniu wykorzystanie realistycznego dźwięku przestrzennego 3D. Jest też specjalny system chłodzenia opracowany przez Acera, na który składają się dwa metalowe wentylatory AeroBlade 3D i technologia Coolboost, która ma utrzymywać odpowiednie chłodzenie podczas długich godzin grania. (RAD)